

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batoiego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hause

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batoiego 2. Tel. 337-67
Nocna: Katowice, Batoiego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuski 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Pasaż 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2.50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobnie ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Przeobrażenia w społeczeństwie

Dając syntetyczne ujęcie naczelnego zadania, jakie ma spełnić nowa Konstytucja, wyraził się prezes Ślawek:

— Chodzi o zmianę dotychczasowego ustalenia społeczeństwa z pozycji obronnej w stosunku do Państwa na pozycję współdziałania obywateli z Państwem.

I dodał bardzo charakterystyczną uwagę: (trzeba wreszcie skończyć z tym „systemem myślenia”, że „państwo co innego, a obywatel co innego”).

Trafiają te słowa w sedno rzeczy i są odzwierciedleniem tych przeobrażeń społecznych, do których zmierza obóz państwowy, obóz kształtujący nową polską rzeczywistość.

O coż bowiem w najbliższym czasie tu chodzi? O zmianę konsumpcyjnego stosunku do Państwa w stosunek pozytywny. — Pamiętamy wszak, jak to liderzy partii zdobywali głosy wyborców. Czynie to w ten sposób, że podkreślali konsumpcyjny stosunek obywatela do Państwa. Państwo stało się nieledwie „dojną krową”, było jakby cytryna, którą wyciskać aż do najdalszych możliwości uchodziło za nieomal cnotę obywatelską.

Widzimy gwałtowny odpływ takiego „systemu myślenia” i takich metod postępowania.

Lata okresu pomajowego nie zostały również pod tym względem zmarnowane. Nie tylko ustabilizowały politycznie i gospodarczo kraj, nie tylko wzmożyły autorytet władzy, ale dokonały też poważnych przeobrażeń ducha społecznego.

Stało się to przedewszystkiem dzięki temu, że usunięta została bariera między obywatelom a Państwem, która stanowiła — partię. Droga, wiodąca od obywatela do Państwa, szła przez liczne podwórka partijne. Tu zabarwiano obywatela na pewien kolor: „czerwony” czy „biały”, „czarny” czy „zielony”. I przez zabarwienie okulary kazano mu patrzeć na Państwo, które też każda z partij chciała widzieć w „swoim” kolorze. Polska miała być ściśle dopasowana do doktryn tych czy owych partij. Jeśli nią nie była — odsadzano ją jako „złą”.

Ta bariera nie istnieje więcej. Partie nie zostały, jak gdzieś indziej — przemocą usunięte. Same się wewnętrznie rozbiły, same z biegiem lat i wzrostem świadomości państwowego społeczeństwa skorzystały z atrakcyjności, tracąc niepowrotnie swe wpływy. Zwycięsko wśród rzesz społecznych torowały sobie drogę koncepcja ponadpartijnego stosunku do Państwa, owej zamiany, jak to definiuje prezes Ślawek, „pozycji obronnej wobec Państwa” na „pozycję współdziałania z państwem”.

Wzrost tego właśnie „ustalenia społeczeństwa” obserwować mogliśmy bardzo wydatnie również i w r. 1934.

Bo czemuż innem była zwycięska kampania Bloku Bezpartyjnego w akcji wyborczej do samorządu miejskiego i wiejskiego, jeśli nie wynikiem głębokich przeobrażeń społecznych? Wszak tym właśnie przeobrażeniem zawdzięczać trzeba fakt, że około 80 proc. wyborców wypowiedziało się przeciw czysto postulatowej i tylko konsumpcyjnej polityce, a za pozytywnym, twórczym współdziałaniem z obozem sprawującym rząd w Państwie.

Lecz nie był to jedyny sprawdzian tego pociesającego przeobrażenia społecznego w ciągu 1934 roku. Widzieliśmy i inne. A więc np. unifikację organizacyjną społeczeństwa w miejsce poprzedniego ich rozpiętkowania. Jakże to niedawne czasy, kiedy np. w czasie wyborów do izb ziemieśniewych szewcy i krawcy, ślusarze i bednarze rozcieli heroiczne boje o swe „listy partyjne”. Jakże to niedawne czasy, gdy wybory do izb handlowych, do rad lekarskich itd. toczyły się pod znakiem: prawica czy lewica? taka partia czy owaka? taki menher czy owaki leader, będący równocześnie luminażem jakiejś partij

„Stosunek między Polską a Francją nie uległ żadnej zmianie” piszą „Times”

Londyn. Podając w korespondencji z Warszawy wiadomość o wymianie listów między Polską a francuską sekcją FIDAC'u korespondent „Times'a” zaznacza, że nie ma powodu przypuszczać, że porozumie-

nie polsko-niemieckie posunęło się w ciągu ub. roku poza normalizację stosunków, którą wyrazem jest umowa o 10-letniej nieagresji oraz późniejsze umowy. Stanowisko Polski wobec Niemiec niejednokrot-

nie zostało oficjalnie określone jako poprawne i przyjazne. Oczywiście jest pragnienie Polski, by w dalszym ciągu utrzymać dobre stosunki sąsiedzkie z Niemcami. Kilkakrotnie podkreślono, że stanowisko Polski wobec Francji nie uległo żadnej zasadniczej zmianie, a przymierze francusko-polskie jest nadal uważane jako podstawa polityki zagranicznej Polski.

W Polsce wyrażano niezadowolenie, zwłaszcza po porozumieniu z Niemcami z powodu taktyki francuskiej, w szczególności odnośnie do paktu czterech mocarstw, zwracano uwagę — pisze „Times” — na brak poparcia ze strony Francji dla polskiej demarche w Genewie w sprawie traktatu mniejszościowego oraz z racji sposobu przedstawienia projektu paktu wschodniego. Nieudzielenie przez Francję poparcia finansowego i gospodarczego Polsce od czasu rozpoczęcia się kryzysu przed 5-ciu laty również bardzo ubodło Polaków, podobnie zresztą, jak działalność pewnych francuskich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Te nieporozumienia nie są jednak uważane jako zasadnicze.

Stosunek między Polską a Francją nie uległ żadnej zmianie — kończy „Times”.

Przed spotkaniem Min. Becka z Lavalem

Warszawa. (tel. wł.) Ostatnio dużo mówi się o wyjeździe Ministra Becka do Genewy. Jak się dowiadujemy Minister Beck wyjedzie do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów 10 bm. W Genewie Minister Beck spotka się z francuskim ministrem

spraw zagranicznych p. Lavalem, z którym ma omówić szereg spraw, interesujących oba kraje. W kołach francuskich przywiązują do tej rozmowy wielką wagę, szczególnie wobec trudności, na jakie napotkał ostatnio rozmowy francusko-włoskie.



Zgodnie z tradycją prezydent Francji Lebrun przyjmował życzenia noworoczne od korpusu dyplomatycznego, w którego imieniu wystąpił dziekan nuncjusz Malgione.

Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta

WARSZAWA. W dniu Nowego Roku P. Prezydent R. P. otrzymał depesze gratulacyjne od króla angielskiego, cesarza perskiego, króla afgańskiego, regenta Węgier, prezydenta republiki austriackiej, prez. Finlandji i prez. Czechosłowacji.

Życzenia dla Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. Z okazji nowego roku wpisali się do księgi audjencjonalnej w Belwederze z życzeniami członkowie rządu z P. Premierem Kozińskim, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego państw, akredytowanych w Warszawie, przedstawiciele duchowieństwa, podsekretarze stanu, generałicja, posłowie i senatorowie, delegacje wielu instytucji i organizacji społecznych.

Sterylizacja na Litwie

Berlin. Z Kowna donoszą, że odbył się tam zjazd lekarzy litewskich którzy uchwalili przedłożyć rządowi projekt wprowadzenia planowej sterylizacji w stosunku do zbrodniarzy, alkoholików i umysłowo chorych.

Zniżki teatralne

dla Czytelników „Polski Zachodniej”. Administracja nasza wydaje asygnowy zniżkowe na nast. przedstawienia Teatru Polskiego w Katowicach:

Sobota 5 stycznia o godz. 20-tej, — „Domek z kart”, komedia muzyczna Granichstadena. Obowiązuje alternatywnie dwa zestawy kuponów: Nr. 72, Nr. 73 i Nr. 74; albo Nr. 81, Nr. 82 i Nr. 83.

Środa, 9 stycznia o godz. 20-tej, — „Jutro pogoda”. Kupon Nr. 69, Nr. 70 i Nr. 71, albo Nr. 84, Nr. 85 i Nr. 86.

Środa 2 stycznia o godz. 20-tej — „Polityka i miłość”. Kupon Nr. 75, Nr. 76 i Nr. 80.

Czwartek 10 stycznia o godz. 20-tej (premiera), Sobota 12 stycznia o godz. 20-tej, Niedziela 13 stycznia o godz. 20-tej, — „Człowiek, który nie śpi”. Kupon Nr. 88, Nr. 89 i Nr. 90.

Projekt masowej „czystki” w Niemczech

Paryż. Berliński korespondent Havasa donosi, iż specjalna komisja powołana ostatnio dla przeprowadzenia „czystki” opracowała listę, obejmującą 20.000 osób w tem 5000 członków partii narodowo-socjalistycznej, którzy mają być pozbawieni sprawowanych funkcji politycznych, lub gospodarczych. Lista powyższa przedłożona została kanclerzowi Hitlerowi, który miał

orzec, iż w chwili obecnej „czystka” zakreślona na tak szeroką skalę, nie może być przeprowadzona. Również dr. Schacht kategorycznie przeciwstawił się podobnej akcji, gdyż jego zdaniem, portawienie w stan oskarżenia pewnych wpływowych osobistości mogłoby podważyć strukturę gospodarczą Rzeszy.

Te czasy mamy już szczęśliwie za sobą.

Wzrosła potrzeba współpracy obywatela z obywatelami; bez względu na przegródki partijne i wbrów poduszczonemu z partyjnych central. Wzrosło też poczucie własnej godności obywatelskiej w Państwie, coraz bardziej krępującem w siły na wewnątrz i na zewnątrz.

Pocieszające o objawy. Zwłaszcza, że widzimy coraz dalsze iż rozprzestrzenianie się w społeczeństwie. Ogarniają bowiem już nie tylko inteligencję ale również — ku

przeobrażeniu liderów partyjnych — i rolnika i robotnika.

Te przeobrażenia w społeczeństwie, ta zmiana dotychczasowego stosunku obywatela do Państwa, odbywa się pod wpływem obozu, który przerwał w maju 1926 posępne widowisko egoizmu wielopartyjnego.

Niebawem przeobrażenia te otrzymają również i fundament ustrojowy, obowiązujący całą społeczność. Zasady, które sprawiły dokonujące się przeobrażenia, zostają wcielone w nowej formie ustroju Rzeczypospolitej.

B. M.

Dziś minister Laval udaje się do Rzymu

Paryż. Ogłoszono tu urzędowo, że zaproszony przez rząd włoski minister Laval wyjeżdża dziś o godz. 20,30 do Rzymu. Minister Laval odbędzie w Rzymie rozmowy na tematy interesujące oba kraje, a dotyczące polityki ogólnej i myśli prowadzonych od pewnego czasu rozmów dyplomatycznych.

Włochy porzucają skłonności rewizjonistyczne.

Paryż. Rzymski korespondent „Paris Soir” twierdzi, iż w czasie dwu rozmów, jakie ambasador de Chamberlin odbył z wiceministrem Suvichem osiągnięto poważne postępy na drodze do porozumienia. Negocjacje te nie doprowadziły wprawdzie do zupełnego porozumienia, ale zdołano jednak znaleźć formułę pozwalającą na wzięcie pod uwagę protestu Austrii bez zmiany sensu i znaczenia paktu. Mówią, iż rząd austriacki sformułował te zastrzeżenia przedewszystkiem ze względów pozostających w związku z polityką wewnętrzną. Protest austriacki zostanie włożony do wstępu do paktu, którego zresztą sama Austria nie podpisała.

Dotychczas nie zdołano jednak osiągnąć definitywnych rezultatów w sprawie traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy państwami naddunajskimi.

Dziennik podkreśla, iż **naskutek niebezpieczeństwa niemieckiego rząd włoski zdecydowanie porzucił wszelkie skłonności rewizjonistyczne.**

Wiadomości o stanie zbrojeń Niemiec fakie nadeszły do Rzymu, zmieniły w zupełności stan umysłów, tak, że nie można żywić wątpliwości co do dobrej woli Włoch współpracy z Francją. Pro-

blemy będące przedmiotem negocjacji są bardzo skomplikowane, dlatego natychmiastowe rozwiązanie tych problemów we wszystkich punktach wydaje się wątpliwe. Obecnie chodzi więc o to, czy min. Laval zdecyduje się na podróż do Rzymu, ograniczając ją na razie do

osiągnięcia porozumienia w sprawach kolonialnych i w kwestii gwarancji niezależności Austrii z tem, że sprawa ogólnego traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy w Europie centralnej będzie poruszona dopiero w Rzymie w czasie rozmowy z Mussolinim.

Danina szkolna

Warszawa. (tel. wł.) W najbliższych dniach ma zostać rozpatrzone na jednym z posiedzeń Rady Ministrów i skierowany do Sejmu projekt ustawy o daninie szkolnej. Projekt ten przewiduje opodatkowanie wszystkich lokali położonych na obszarze gmin miejskich i wiejskich, nie wyłączając lokali w budynkach w nowowzniesionych, które dotychczas nie podlegały podatkowi od nieruchomości.

Zwolnione mają być od podatku lokale urzędowe, kościelne, organizacyjno-oświatowe i dobroczynne jak również mieszkania 1 i 2-izbowe, zajmowane przez bezrobotnych, inwalidów, wdów i sieroty po inwalidach itp. Podstawa obliczania daniny szkolnej ma być ilość izb, wchodzących w skład lokalu.

Za izbę uważane są pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, skład, sale, pokoje biurowe itp. Wyłączone są od opłaty łazienki, korytarze, przedpokoje itp. pomieszczenia, które nie nadają się ani na zamieszkanie ani do wykonywania w nich jakiegokolwiek prac.

Do daniny szkolnej nie mogą być dołączane żadne dodatki państwowe ani samorządowe. Wpływ z daniny mają iść wyłącznie na rzecz funduszu szkolnego. Według projektu stawki podatku od lokali 1 i 2-izbowych wynoszą po dwa złote od izby, od lokali trzypokojowych 3 zł., od lokali 4-izbowych 4 zł., od 5-cio izbowych i większych lokali 5 zł., od każdej izby w stosunku rocznym.

Badania Okręgowego Urzędu Górniczego

przyczyn uszkodzenia maszyny wyciągowej na szybie „Mościcki”.

Katowice. W związku z uniemożliwieniem szybu „Prezydent Mościcki” wskutek uszkodzenia maszyny wyciągowej Okręgowy Urząd Górniczy w Chorzowie przeprowadził w tych dniach wspólne badania, które ustaliły, że uniemożliwienie nastąpiło wskutek uszkodzenia jednego z kół zębatach głównej przekładni maszyny. Koło, które zostało uszkodzone przez złamanie się dwóch zębów wykonane zostało w fabryce „Citroen”. Montaż tej przekładni został wykonany przez hucie „Zgoda”, obliczenia zaś i konstrukcja przez firmę „Skoda”.

Przeprowadzone przez Urząd Górniczy badania stwierdziły, że przy ustawieniu przyczyn, które spowodowały uszkodzenie maszyny wchodzić mogą w rachubę 3 ewentualności:

1. złe obliczenia konstruktora t. j. firmy „Skoda”, która otrzymała zamówienie na wykonanie całej maszyny;
2. nieodpowiedni materiał, z którego sporządzono koło w fabryce „Citroen”;
3. wady w montażu, który firma „Skoda” oddała do wykonania hucie „Zgoda”.

Dla stwierdzenia, która z tych trzech przyczyn spowodowała uszkodzenie, Okręgowy Urząd Górniczy powołał rzeczoznawców z ramienia Stowarzyszenia Dozoru Kottłów, które rozpoczęło już badania. Wynik badań oczekiwany jest w najbliższym czasie.

Katowice. Dyrekcja Wspólnoty Interesów informuje nas, że maszynę wyciągową dla szybu „Prezydent Mościcki” zamówił swego czasu Polskie Kopalnie Skarbowe w całości we firmie: „Skoda” w Pilźnie. Firma „Skoda” wykonała sama część elektryczną tej maszyny, zaś część mechaniczną zamówiła w hucie „Zgoda” z zastrzeżeniem, że koła zębate dostarczy francuska firma „Citroen”.

Sprawie tej poświęcamy obszerną uwagę w artykule na stronie 3-cj.

Akty teroru w zagłębiu Saary

Paryż. Z Saarbrücken donoszą, że w ciągu nocą doszło do kilku poważnych incydentów.

Nieznani sprawcy dokonali zamachu rewolwerowego na dozorcę jednego z szyb Alzatczyka Luxemburga. Mieszka on z rodziną w małym domku w strzeli kopalni. Tam właśnie napastnicy strzelili kilkakrotnie przez okno raniąc kuzynkę Luxemburga. Na miejscu napastnicy pozostawili kartkę z napisem „śmierć zdrajcom”.

W miejscowości Jaegerbruede pod Saarbrücken między przeciwnikami politycznymi doszło do starcia, w którego wyniku jeden z uczestników starcia został ciężko ranny w brzuch.

W pobliżu miejscowości Ueberherrn pokłóci nożami jednego z mieszkaniec wioski. Między miejscowościami Volklingen a Puttlingen na drodze, którą miał przejeżdżać jeden ze znanych działaczy antyhitlerowskich na wiec, ustawiono nasypany wielkimi kamieniami. Szofer samochodu w porę zauważył zasadzkę, dzięki czemu nie doszło do katastrofy. W razie zderzenia z barykadą samochodów byłby runął w przepaść głębokości około 80 metrów.

London. Ostatni kontyngent wojsk brytyjskich przeznaczonych do Zagłębia Saary został załadowany na okręt w Dover

Sledztwo przeciwko Michalskiemu i Idzikowskiemu na ukończeniu

WARSZAWA (tel. wł.). Rozprawa przeciwko Michalskiemu, b. dyrektorowi departamentu podatkowego w Ministerstwie Skarbu i posłowi Idzikowskiemu odbędzie się przypuszczalnie wczesną wiosną. Zakonczenie śledztwa w sprawie w. w. spodziewane jest w ostatnich dniach stycznia. Dotychczasowe wyniki śledztwa dostarczyły obszernego materiału obciążającego w znacznym stopniu oskarżonych.

Bywa i tak.



Biały jeleni



Na jednej ze skoczni narciarskiej powłoka śniegu okazała się niewystarczająca do zawodów. Organizatorzy — aby uniknąć odwołania zawodów — zarządzili zwózkę śniegu z doliny. Jeden z takich „transportów” przedstawia nasz obrazek.

Nieznany artysta ulepił ze śniegu wspaniały okaz jelenia. Szkoda tylko, że promienie słoneczne okazały się bezsilne dla niego.

Znamienny list pasterski głowy kościoła ewangelickiego w Austrii

Warszawa. (tel. wł.) W Wiedniu ukazał się list pasterski superintendenta Heinkel-manna, który jest głową kościoła ewangelickiego w Austrii. Między wierszami listu wyczuć można silne rozczalenie przeciwko rządowi austriackiemu.

W liście swym superintendent Heinkelmann zaznacza, że austriacki kościół ewangelicki jest lojalnie ustosunkowany do pań-

stwa austriackiego, ale uznaje i uznawać będzie ścisłą łączność z całym narodem niemieckim, do którego Austria należy jako nierozdzielna część składowa.

Heinkelmann protestuje w dalszym ciągu listu przeciwko niesłychanemu obwinianiu niektórych funkcjonariuszy kościoła ewangelickiego w Austrii przez czynniki państwowe.

Trocki broni się

Paryż. B. komisarz sowiecki Trockij, który w dalszym ciągu przebywa we Francji w miejscowości nieujawnionej, nadesłał za pośrednictwem Havasa komunikat do prasy, odpierający zarzut współudziału w zamachu na Kirowa.

W ciągu 40letniej działalności rewolucyjnej — pisze Trockij — jako marksista zwalczałem uciekanie się w walce zarówno z caratem, a cóż dopiero z przedstawicielami państwa robotniczego do teroru indywidualnego. Ogłosiłem dziesiątki arty-

kulów w różnych dziennikach, poddając ostrej krytyce tego rodzaju terror. Obecnie nie widzę powodu do zmiany poglądów pod tym względem. Trockij zapowiada wydanie w najbliższym czasie broszury, poświęconej analizie warunków politycznych, które spowodowały powstanie terrorystycznej grupy Nikołajewa. W broszurze tej Trockij ma ujawnić istotne cele akcji tych, którzy usiłowali powiązać jego nazwisko z czynem nieodpowiedzialnym i brodnym.

Pani Marszałkowa w Krynicy

KRYNICA. Do Krynicy przybyła p. Aleksandra Piłsudska z córkami i zamieszkała w domu dziadkowym.

Od wczoraj prawie bez przerwy pada śnieg. Na deptaku krynickim pojawiły się śniegi i nartarzy. Obecnie warstwa śniegu w Krynicy wynosi powyżej 10 cm. Temperatura minus 1 stopnia.

Ciągnięcie dolarówki

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się ciągnięcie dolarówki. Główne wygrane padły jak następuje: 12.000 dolarów na nr. 100080, 3000 dol. na nr. 819608, 1431004, 1000 dol. na nr. 626551, 779428, 358909, 830532, 1361251, 1263475 i 631139.

Starcie z powstańcami w Asturji

OVIDEO. Patrol wojskowy spotkał się w górach Quiros z grupą rewolucjonistów, którzy ukrywali się tam od czasu stłumienia powstania w październiku. Podczas strzelaniny, jaka się wywiązała, dwóch powstańców zabito.

MADRYT. Komisarz rządowy w Gijon w procesie przeciwko uczestnikom ruchu podziemnego wystąpił z żądaniem kary śmierci przeciwko 6-u oskarżonym o udział w wypadkach.

Scalenie władz Rzeszy postępuje

BERLIN. N. B. I. donosi, że w wykonaniu zarządzeń, mających na celu unifikację władz Rzeszy Niemieckiej Ministerstwo Wyżywienia Rzeszy i pruskie ministerstwo rolnictwa zostało od stycznia połączone w jedną całość.

Spotkanie ministrów

BERLIN. Z Pragi donoszą: Austriacki minister finansów dr. Buresch przybył wczoraj w południe do miasta Tabor i udał się atamąd do miejscowości Sezimow — Usti w pobliżu Pardubic, gdzie spotka się z ministrem Beneszem.

Najstarszy dziennik niemiecki przestał wychodzić

Berlin. Z nowym rokiem przestał wychodzić w Monachium najstarszy niemiecki „München Augsburger Abendzeitung”, który w styczniu 1934 r. obchodził 325-letni jubileusz swego istnienia.

A więc: Koło zębate, które się zepsuło pochodziło z fabryki Citroena

W związku z wiadomością o zepsuciu się maszyny wyciągowej na szybko „Prezydent Mościcki”, zamieściliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma wyjaśnienie dyrekcji „Skarbofermu”, stwierdzające, że zamówienie na maszynę wyciągową udzielone było nie firmie Citroen, lecz firmie Skoda, części zaś mechaniczne maszyny i montaż jej były oddane do wykonania hucie „Zgoda” przez firmę Skoda.

Z treści tego wyjaśnienia wynikało, że firma „Citroen” nie miała wspólnego z budową maszyny wyciągowej. Zapowiedzieliśmy powrotem do tej sprawy.

Tymczasem wbrew swej woli wyreczyta nas już częściowo właśnie „Polonia”, która w numerze wczorajszym zamieściła nadaną z ramienia Nadzoru Sądowego Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury wiadomość następującej treści:

„Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że maszynę wyciągową dla szybu „Prezydent Mościcki” zamówiły swego czasu Polskie Kopalnie Skarbowe w całości w firmie „Skoda” w Pilźnie. Firma Skoda wykonała sama część elektryczną tej maszyny, zaś część mechaniczną zamówiła w „Hucie Zgoda” z zastrzeżeniem, że zespół głównych kół zębatych dostarczy francuska firma Citroen. Tak się też i stało.

Obejście uszkodzone zostały koła właśnie z dostawy francuskiej, zaś części dostawy Huty Zgoda, żadnych uszkodzeń nie wykazały. Zresztą całkiem niedawno jeszcze całość maszyny była zbadana przez inżynierów głównego dostawcy, Skody, i nie podnoszono żadnych zarzutów przeciwko wykonaniu mechanicznej części krajowej.

Materiał kół zębatych Citroena jest obecnie badany w Słowiarszysku Dozoru Kottów Parowych i badanie to wykazuje, co było powodem złamania się kół Citroena.

Powoli więc wyjaśnia się cała sprawa. Przecież jest faktem, nie kwestionowanym już nawet przez „frankofiliską” „Polonię”, że części maszyny i to właśnie ta, która się zepsuła, a mianowicie koło zębate pochodziło z fabryki Citroena we Francji.

Możnaby na tem stwierdzeniu, pokrywając się w głównej części z pierwotną naszą wiadomością, poprzestać i zadowolnić z wyników badań komisji, które miały wykazać przyczynę złamania się kół.

Licząc na to, że wyniki tych badań będą podane bez ogródek do wiadomości publicznej, musimy tymczasem rozprawić się z polonijnym komentarzem, domagającym się cytowanej wyżej wiadomości Nadzoru Sądowego Hut Królewskiej i Laury. Otóż „Polonia” nie wiadomo dlaczego dopatrywała się w tej wiadomości „próby zaciemnienia sprawy”.

Ponieważ dalej „Polonia”, że tak „w Radzie jak i w Komitecie Wykonawczym Skarbofermu” połowę stanowią Polacy i to urzędnicy ministerjalni i zaufani sanacji! — Ponadto „Polonia” w komentarzu swym wytłuszczonym drukiem podkreśla, że „Huta Zgoda zamówiła koła zębate zagranicą w firmie Citroen w Paryżu, która je też wykonała”. Wreszcie powtarza „Polonia” niepożyteczne insynuacje, jakoby „sanatorzy w swym ferowej antyfrancuskim skwapliwie korzystali z okazji, by napadać (?) na Francuzów i podburzać (?) przeciwko nim robotników, aczkolwiek każdy nasypacz mógł by pouczyć inteligentów sanacyjnych, że skierowanie produkcji na inne starsze szyby, może tylko robotnikom przysporzyć pracy”.

Wreszcie pozwala sobie „Polonia” na prowokacyjne zapytanie „jakie są cele tej antyfrancuskiej hucy sanacyjnej? Czy przypodobanie się Hitlerowi?”

Po streszczeniu tej polonijnej mieszaniny perfidii, kretactwa i draństw stwierdzamy:

Huta Zgoda dlatego zamówiła koła zębate u Citroena, bo był to warunek narzucony przez firmę Skoda, która otrzymała zamówienie.

Co zaś do personalnego układu stosunków w Skarbofermie i co do tego czy tam rządzi Francuzi, czy też „zaufani sanacji”, to temat ten oddajmy sobie do innej sposobności. Zobaczymy wówczas, czy dyrekcja Skarbofermu będzie „Polonię” wdzięczna za prowokowanie omawiania tego tematu.

Co zaś do rzekomej „hucy antyfrancuskiej” lub też „podburzania robotników” przeciw Francuzom to niech „Polonia” ma odwagę zarządzić postawienie nam a niech nie kryje się (chórzliwie za określenie „sanatorzy”). Gdy ten zarząd będzie wyraźnie przeciw nam skierowany, to znajdziemy skutecznym sposobem na poskromienie „Polonii”.

Skoro „Polonia” powołuje się na „każdego nasypacza”, który rzekomo ma wykładać, że zepsucie się maszyny przysporzyło robotnikom pracy w kopalniach Skarbofer-

mu to bardzo chętnie zobaczymy takiego „nasypacza”. Dotychczas jakoś tak się nie zjawiał. Natomiast była już wiadomość, nie sprostowana, że Skarboferm zarządził urlop turnusowy dla 170 robotników. Jeśli tak wygląda „przysporzenie pracy” — no to gratulujemy wynalazku „Polonii”. Robotnicy zaś zapewne wystosują do „Polonii” adres dziękczynny za „pocieszającą” rewelację.

Wreszcie o ile chodzi o owe „przypodobanie się Hitlerowi”, to na tę obstrukcyjną insynuację można tylko spłunąć. Mogła się ona

wydziać tylko w głowie jakiegoś starego cymbała. Poza tem „Polonia” w masce „czujności” antyniemieckiej, to widowisko zgola groteskowe.

Ostatecznie więc mimo całego dywersyjnego szumu „Polonii” wychodzi na jaw, że maszyna wyciągowa zepsuła się, bo się zepsuło koło zębate. A koło zębate sprowadzone było właśnie z fabryki Citroena we Francji.

Czy to koło, choć było przecież nowe, musiało się tak przedko zepsuć, to także zapewne się wyjaśni.

Przeniesienie biur Redakcji „Polski Zachodniej”

Z dniem dzisiejszym biura Redakcji „Polski Zachodniej” przeniesione zostały na ulicę Batorego nr. 4 parter na prawo.

Numer telefonu Redakcji dziennej pozostaje ten sam t. j. 337-67, a Redakcji nocnej i zarazem sportowej 304-26.

Praca w Redakcji ze względu na przeprowadzkę w dniu dzisiejszym rozpocznie się o godz. 12-iej.

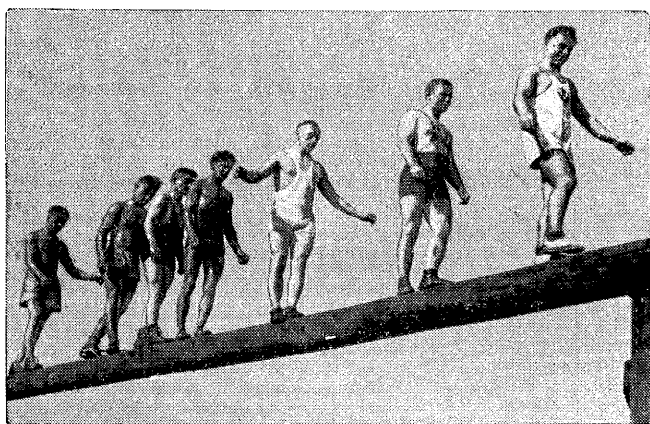
Niepoczytalne wybryki prasy czeskiej

W jednym z ostatnich numerów ostrawskiego „Ducha Czasu” (Nr. 303) znalazł się wielce „dowcipny” wierszyk święteczny, w którym czeski wierszokoleta zapowiada, że „mały Jezusek przygotowuje Polsce niespodziankę, bo aż „czwarty rozbiór” za to, że Polska jest niegrzeczna i uprawia politykę, niezgodną z interesami republiki czechosłowackiej.

Jest to jeden z licznych dcwodów, jakie nastroje panują w czeskiej prasie w stosunku do Polski. Ten sam organ na kilka dni przedtem wychwalał gorliwie polskiego posła socjalistycznego Tadeusza Regera

za to, że zabierał dwukrotnie głos w sejmie warszawskim, piętnując działalność gen. konsula polskiego w Mor. Ostrawie p. Malhoma.

Widać, partyjne zacietrzewienie posła Regera, stawiającego wyżej interesy osobiste swego kompana posła Choboty od interesów Polski, znalazło nietylko serdeczny oddźwięk w nieprzychylnym organie czeskim, lecz nawet spowodowało go do zamieszczenia głupowatego wiersza, zapowiadającego „czwarty rozbiór” Polski. Należy pogratulować wątpliwych sukcesów posłowi Regerowi.



Zdolność utrzymywania równowagi stanowi bardzo ważny czynnik do osiągnięcia pełni fizycznej sprawności sportowej. Łatwiej i celowym ćwiczeniem jest chodzenie po gładkiej belce wiszącej.

Do wynajęcia
od 1 stycznia 1935 r.

4 większe lokale

nadające się na sklepy lub biura, w centrum Katowic, 1 minutę od Rynku.

Informacji udziela Dział Ogłoszeń Katowice, ul. Kościuszki 15.

528a

Migawki.

Fuchsik zginął

Pies ma futro, sadło i mięso...

Nic pomyślałem o tem, kiedy przed rokiem, w mglisty i mroźny ranek przyczepić się do mnie pies. Zwykły mały kundys. Był rudy i jakże chudy! Był wygłodzony, przerażony i, zdaje się — mocno obity. Wszedł na hałdzie bezskutecznie. Omijał ludzi. Po drugim wolaniu i wabieniu jadłem — przyszedł; zawłókł się za mną do domu.

Na piętrze wszyscy polubili go. Był rudy, więc „Fuchsik”. Dobrze mu się wiodło. Wszędzie wytulił kości, kawatek kienia. Był mój i wszystkich współlokatorów.

Ale teraz Fuchsik zaginął. Już trzeci dzień, a jego nie ma. Bywało, że znikł na noc i wracał z podwiniętym ogonem i młyn nowożyty. Teraz nie wrócił; niezaodnie: awto, oprawa, „amator” psów? — Zawiodły poszukiwania u najbliższych okolicy. Ale to nie; jest jeszcze nadzieja; „Więc sąsiady na naryd”...

Gustlik ze „składu od pana Sikory” twierdzi, że napewno Wendzonka, ten z poddasza, ukradł psa na sadło; bo to — wiadomo — na pierwszy dobre, a funt — za drei złoty poradzi sprzedać. Frau Schnapke była tego samego zdania. Natomiast Kokott mówi, że kto, jak kto, ale ten nowy, co to z „Polski przy-cięgnął”, i mieszka w piwnicy, no... ten śli-wa, on napewno Fuchsika... na mięso.

Wreszcie postanowiłem ogłosić małą nagrodę dla znalazcy, a nadto za wynagrodzeniem zatrudnić Waltera; tego samego, poczciwego i spokojnego człowieczka. Mieszka w sąsiednim domu; ma dużo czasu, ciągle łązi, niechże spróbuje odszukać psa.

Poszedłem do Waltera, ale nikt nie odpowiadał na pukanie. Ruszyłem kłanik — drzwi ustąpiły. Odruchem spostrzegłem rozpiętą na drewnianej ławie skórę Fuchsika. Sierść była zmierzwiłona i ochlapana krwią. Rozejrzałem się po izbie. W kącie, w kupie odpadków leżały doszczętnie obgryzione kości...

Nie wiem tylko, czy były to kości Fuchsika? (crS)

Przed zmianami w radzie litewskim

Ryga. Korespondent „Jaukamas Sinas” donosi z Kowna, iż wedle krążących tam pogłosek wkrótce nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu litewskiego. Obecny premier Tubelis w przyszłym rządzie zachowałby teke ministra skarbu. Jako kandydatów na stanowisko premiera wymieniania obecnego ministra sprawiedliwości Szlingasa i ministra spraw zagranicznych Lozorajisa. Obecny minister spraw wewnętrznych Rusteika miał już oddawna zgłosić swą dymisję, która nie została narazie przyjęta. Rekonstrukcja gabinetu pozostawała ma podobno w związku z kongresem tautininków, który zbierze się dn. 5-go września.

Tajemnicze siły radu

Rad należy do tych pierwiastków z półśrodk 92 znanych chemii, które spotykamy w najmniejszych ilościach w czystej postaci. Cała ilość posiadanej obecnie na świecie radu nie przewyższa jednego kilograma. Tajemnicze właściwości radu, jako materii promieniotwórczej, okazały się w świetle późniejszych efektów rozpadu się atomów jego. Rad jest więc materiałem wybuchowym, silniejszym postokroć od dynamitu czy ekazyty. Rozpadanie się atomów w czasie, przetworzone na energię mechaniczną, byłoby tak wielkie, że jeden gram radu rozbity od razu wystrzeliłby w siebie siłę zdolną do uniesienia na wysokość 34 metrów okrętu o pojemności 50.000 tonn. Co sekundę ulega rozpadowi w graminie radu 30 miliardów atomów, ale proces ten trwa tak długo, idzie tak wolno, iż trzeba 2400 lat,

aby wszystkie atomy, tworzące gram radu rozpadły się i przemieniły w energię promieniotwórczą. Jeszcze inne obliczenie teoretyczne mówi, iż rozpad natychmiastowy grama radu wytworzyłby gorąco wystarczające do zagotowania i przetworzenia w parę stu milionów litrów wody.

Poznanie tajemniczych własności radu otworzyło oczy uczonym na objawy życia materii nieorganicznej. Gigantyczne moce działają we wnętrzu materii, który przywykło się uważać za martwy metal, rude. Promieniuje ona, przetwarza się w coś innego czem była, magazynuje w sobie niesłychane, astronomiczne w swych wymiarach siły, które działają w ciągu tysięcy lat nieustannie, bez przerwy.

Chemia nowoczesna niedaleka jest od przypuszczenia, iż i inne metale, np. miedź, aluminium, żelazo, kryją w swem łonie podobne przemiany i procesy radioaktywne, których nie zdołano jeszcze zaobserwować ani stwierdzić. Hipoteza, iż materia pozornie martwa żyje życiem wewnętrznym ukrytym dla oka ludzkiego, że cały nasz glob ziemski składa się z materii ulegającej przemianom wewnętrznym podobnym do rozpadu atomów radu, hipoteza ta w razie potwierdzenia doprowadziłaby uczonych do konkluzji, iż glob ziemski składa się z materii eksplozywnych. Gdyby wiedza potrafiła dać w rekę uczonym sposób rozbijania atomów każdej materii, ziemia stałaby się składem materiałów wybuchowych o sile których żadne obecne materiały wybuchowe nie dawałyby najmniejszego pojęcia.

Pełnienie rolników w Sowietach

Z wiadomości, jakie przedostają się do prasy o sytuacji materialnej robotników w Sowietach, dość trudno jest stworzyć sobie jasny pogląd na to zagadnienie. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: tak jak podnosi się poziom życia, tak samo podnosi się i stopa życiowa robotników. Nie istnieje już ten dzisiaj w miastach katastrofalny niedobór środków pierwszej potrzeby. Ponadto zaś dla bezstronnej oceny trzeba porównać życie robotnika dzisiejszego z życiem robotnika w Rosji przedrewolucyjnej, które stało na nieprawdopodobnie niskim poziomie.

Według statystyki sowieckiej znacznie niższe są zarobki robotników w t. zw. przemysle lekkim produkującym dla zaspokojenia potrzeb człowieka, jak przemysł włókienniczy, odzieżowy, spożywczy, niż w przemyśle ciężkim, produkującym dla państwa (przemysł wojenny) i dla celów dalszego rozwoju produkcji (przemysł maszynowy i inne). Dziennie pierwsza uważa się w Sowietach za mniej potrzebną z punktu widzenia interesów państwa i dlatego gożej się ten dział pracy wynagradza.

Według skali przeciętnych miesięcznych zarobków robotniczych w 1933 r. można przyjąć poszczególne gałęzie przemysłu według następującej kolejności: przemysł llny — 89 rb. (rubli), odzieżowy — 97 rb., włókienniczy — 101 rb., poligraficzny — 129 rb., kopalnie węgla — 133 rb., metalurgia — 143 rb., kopalnie ropy — 152 rb., elektrownie — 158 rb. Wszystkie te zarobki podnoszą się w stosunku do 1929 roku, bardziej znacznie jednak w przemyśle ciężkim, niż w lekkim. Tak więc w przemyśle ciężkim o 13%, w spożywczym o 38%, w chemicznym o 51%, w maszynowym o 47%, w metalurgicznym o 71%, w kopalniach o 53%, w elektrowniach o 69%, a przeciętnie w całym przemyśle o 64%.

Naturalnie suma rubli otrzymywanych przez robotników miesięcznie, nie ilustruje dynamicznie wartości realnej zarobków robotniczych. Na wysokość bowiem płac realnych, które jedynie decydują o poziomie życia, wpływa cały szereg dodatkowych czynników, które różnie się układają w poszczególne gałęzie przemysłu, miastach a nawet fabrykach.

W Rosji obowiązują dotychczas kartkowy system zaopatrywania ludności przez pięć różnorodnych kooperatyw. Kooperatywy mają za zadanie dostarczyć pracownikom środków żywnościowych oraz odzieżowych. Działalność kooperatyw jest jednak ogromnie niejednorodna.

Wprawdzie na ogół kooperatywy są dość słabo zaopatrzone i poza chlebem, który otrzymuje każdy pracownik w ilości 2 kg dziennie na osobę dorosłą i 1 kg na dziecko, wydają niewiele innych produktów, najmniej zaś mięsa i tłuszczu — zwykle 1-2 kg na miesiąc, istnieją jednak liczne kooperaty-

wy, doskonale zaopatrzone, przeznaczone dla pracowników, otoczonych specjalną opieką ze strony państwa, a istnieją i takie, które nie prawie swym członkom nie dają. Ponadto są też wszystkie kooperatywy mogą korzystać nawet ze skromnych przydziałów przeciętnej kooperatywy, wielu bowiem zarabiał tak mało, że zmuszeni są sprzedawać otrzymane produkty w wolnym handlu, by w ten sposób łączyć swój ubogi budżet. Ceny bowiem produktów na rynku są niesłychanie wygórowane i chociaż można dziś już w Sowietach kupić prawie wszystko, ceny przekraczają znacznie możliwości nabywcze przeciętnego robotnika.

Trudno sobie wyobrazić, by robotnik zarabiający przeciętnie, jak wykazuje statystyka sowiecka od 89 rb. do 158 rb. miesięcznie, mógł kupić sobie wedlin czy miasto w cenie do 40 rb. za 1 kg czy parę butów za 120 rb.

Wprawdzie, jak podają depesze z Moskwy, system kartkowy na chleb, makę, kaszę, ma zostać od pierwszego stycznia zniesiony, nie polepszy to jednak narazie sytuacji robotników, bo cena chleba, który stanowi podstawę odżywiania się robotnika w Sowietach, będzie znacznie wyższa, od obecnej ceny kartkowej, a poziom zarobków robotników, choć ma być podniesiony, nie może podnieść się w tym samym stosunku.

Tak samo niejednolicie korzystają robotnicy z innych świadczeń państwa. Naprzy-

kład, mieszkania w domach fabrycznych są bardzo tanie, opłata za nie wynosi zaledwie kilka rubli miesięcznie, jest ich jednak za mało i są robotnicy, którzy muszą płacić prywatnie za mieszkanie ogromnie w stosunku do ich zarobków sumy, dochodzące do kilkudziesięciu rubli miesięcznie.

Dzięki temu układowi stosunków istnieje ogromne różnice sytuacji poszczególnych kategorii robotników. Do nierówności tej przyczynia się również celowo i planowo przeprowadzona polityka rządu sowieckiego, który zwalcza dawniejszą tendencję zrównania płac robotników, wprowadzając na jej miejsce ogromne różniczkowanie płac. Różnice w zarobkach między robotnikami wykwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi oraz różnice zarobków w poszczególnych gałęziach przemysłu, bardziej lub mniej potrzebnych państwu, mają stanowić środek pobudzający robotników do podniesienia wydajności pracy. Jest to istotnie środek dość radykalny, ponieważ przeciętny zarobek w Sowietach leży dziś poniżej minimum czystości lub zaledwie na jej poziomie, nadziewa uzyskania lepszego zarobku i w ten sposób znosiących warunków życia może mieć z pewnością wpływ decydujący na wydajność pracy, która dziś w Sowietach jest wyższa, a w każdym razie nie niższa niż w państwach kapitalistycznych.

J. P.



Jak doniesiono z Addis Abeba w okolicy Ualual doszło do krwawych starć między wojskami granicznymi włoskimi a abisyńskimi, przyczem obie strony poniosły poważne straty w ludziach. Na zdjęciu widzimy obóz oddziału włoskich, złożonych z krajowców.

Więści z całej Polski

(x) Lotnictwo sanitarne w Polsce.
W najbliższym czasie opracowane zostaną normy prawne, dotyczące organizacji lotnictwa sanitarnego w Polsce. W szczególności rozstrzygnięta zostanie kwestia korzystania z samolotów sanitarnych przez ludność cywilną, a mianowicie przewożenie chorych z odległych miejscowości do szpitali.

(x) Ruch emigracyjny w grudniu.
W ciągu grudnia 1934 r. wyjechały z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego transporty emigrantów do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, Belgii i innych krajów w ogólnej liczbie 466 osób.

(x) Posiedzenie Komitetu Głównego PCK.
W dniu 12 stycznia r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Na posiedzeniu tem załatwionym zostanie budżet zarządu głównego i Instytutu centralnych PCK, ponadto omówione zostaną propozycje zmian w statucie Instytutu i w regulaminie odznak honorowych, wreszcie dokonane będą wybory uzupełniające do komisji finansowo-budżetowej i do komisji odznak honorowych PCK. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich okręgów Czerwonego Krzyża.

(x) Walka policji z lekarzem.
W Warszawie po nocny sylwestrowy rozegrany się krwawy dramat w mieszkaniu Marii Kwiatkowskiej przy ul. Leszczyńskiego. Około godz. 10 rano do Kwiatkowskiej przyszedł jej siostrzeniec, młody Jan Regel z 1 p. artylerii najcięższej w łowickim swego kolegi lekarza Aleksandra Rozwadowskiego. P. Kwiatkowska dała gościom kawę, sama zaś położyła się spać. W pewnej chwili rozległy się strzały rewolwerowe. Kiedy p. Kwiatkowska wbiegła do pokoju, zobaczyła porucznika leżącego na ziemi w kałuży krwi, nad nim zaś z rewolwerem w ręku stał dr. Rozwadowski. Powstało ogromne zamieszanie. Tymczasem dr. Rozwadowski wbiegł do drugiego pokoju i zabarykadował się, zagroził śmiercią każdemu, kto odważy się wtargnąć do pokoju. Przybyli policjanci i chcieli wyzwozić drzwi. Zastraszone komendy policji i urzędu śledczego, wkrótce przybyło na miejsce walki kilka aut pancernych z policjantami, zbrojnymi w pancerze i maski. Dr. Rozwadowski nie chciał się poddać. Policjanci pod ochroną pancerzy przystąpili do wyrabiania drzwi. Po wyrabianiu drzwi dr. Rozwadowski stawiał dalej opór. Policjanci wrzucili do pokoju pięć granatów łzawiących i dr. Rozwadowski krzyknął, że się poddaje. Szaleńczo obeszła się i przewiozła do urzędu śledczego. Jak wykazało dochodzenie, dr. Rozwadowski będąc z por. Reglem na zabawie miał do niego pretensje na tle incydentu o kobietę. Przy kawie w mieszkaniu ciotki przyjaciele zaczęli czynić sobie nawzajem wyrzuty. W pewnej chwili Rozwadowski wyjął rewolwer i z okrzykiem: „Masz tu zapłatę!” — dał kilka strzałów do por. Regla. Dalsze dochodzenie w sprawie strzelaniny przy ul. Leszczyńskiego ustaliło, że ranny porucznik Regel był szwagrem Rozwadowskiego.

(x) Reprezentacja niemieckich linii okrętowych w Polsce.
Wobec coraz bardziej rozwijającego się ruchu turystycznego pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką, zdecydowały niemieckie towarzystwa okrętowe otworzyć swoje reprezentacje w Warszawie i w innych większych miastach Polski. Reprezentację taką zorganizowało już w Warszawie jedno z największych towarzystw okrętowych „Norddeutscher Lloyd” (Bremen).

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z włoskiego przetłumaczyła Haiszka Widmowska.

(70)

(Ciąg dalszy.)

— Ach, jakież ty byłeś nieubлагany! — zawyla Walentyna, wyrzucając pięściami duchowi, którego jej oblakane oczy widziały przed sobą, nieruchomego i ogromnego.

Arbedi ciągnął dalej:

— Tak, być może, był surowy. Ale nie trzeba zapomnieć o okolicznościach. On umierał, proszę pani! A dziecko zostało samo. A pani była daleko i może, napewno, on myślał, że choćby pani powróciła, nie powróciłaby sama! Pani, czy może pani potępić oica, że chciał uchronić syna przed niebezpieczeństwem współżycia z Kochankiem własnej matki?

— Niechże pan ma litość! Niech pan przestanie! — prosiła Zofia.

Ale Walentyna, która, pozbawiona zupełnie sił, rzuciła się na fotel płacząc, rzekła:

— Nie, nie! Pozwól mu mówić, Zofio! On ma rację, ty wiesz, ma rację! Niech p. powie — rzekła, znów zwracając się do notariusza — czego zatem żąda testament? By mój syn nie żył razem ze mną?

Arbedi zrobił ruch potwierdzający.

Walentyna ciągnęła dalej, głosem stłumionym łkaniem:

— Ale skoro moja bratowa nie żyje, z kim zatem będzie miał żyć mój Luli, gdy go odnajdziemy?

— O tem, proszę pani, zdecydował Sąd. Zazwyczaj w takich wypadkach, dziecko zostaje oddane do zakładu wychowawczego.

— A ja będę mogła je widzieć?

— Znowu zależy od wyroku Sądu.

— Ale gdy bardzo poproszę?

— Sądzę, że tak.

Krótkie milczenie nastąpiło po tej tak przykrej rozmowie. Milczenie, wśród którego słocho Walentyny zapanowały nad omawianiem, smutnem wypadkami, jak głos samego przeznaczenia.

„Zstepujesz z gwiazd”... Przeczysny śpiew wraz z towarzyszącą mu falą muzyki wznosił się i rozległ w obszernej sali na parterze zamku, w której Geza Tietze zgromadził, jak zwykło to czynić zawsze w noc Bożego Narodzenia, wszystkich swoich ludzi.

Na dworze śnieg stęzał w ostrym mrozie pogodnej nocy. Pod ogromnem, wywiezionem sklepieniem, rozległa, nieskończona równina, przecięta prostą brzoźdę ścieżek, odmieconych ze śniegu, wyglądała, jak nie-realny ocean błękitnego lodu, poprzerywany czarnym labiryntem krzyżujących się kanałów.

Ani jednej żywej istoty w okolicy.

Jedynie sfera psów na smyczy, kulista się w głębi budy, zaopatrzonej ostatnio w dużą ilość świeżej sio my.

Zimno było wyjątkowe nawet w tej porze roku i w tym kraju.

Wieśniacy Gezy Tietze opuścili wszyscy swe domy, by przybiec na zaproszenie pana. Mężczyźni, kobiety, dzieci, dziewczęta zazywali błogosławie samopoczucia, płynącego z ciepłego wnętrza, filiżanki grzanego, słodzonego wina, jakie Malaczka kazała rozdzielić między wszystkich, a także z szczególnego uroku mistycznej godziny, którą muzyka i śpiew czyniły bardziej uroczystą.

W głębi sali wznosił się Złódek, zrobiony z materiałów, które w rodzinie Tietze dziedziczone o trzech pokoleń, a według planu, ściśle zgodnego z tradycją, przekazana przez Pismo święte. Całą ścianę w głębi zajmował Złódek, a za nim cały krajobraz pale-

styński: w dali Nazaret, a wzdłuż drogi przecinającej pustynię, a prowadzącej z Nazaretu do Betleem, nędżny szalas, w którym Dziewica dała ludziom Odkupiciela. Prostota tego obrazu pełna była wdzięku.

Dokoła szalas był kompletna samotność. Jedynie dalej widać było nadbiegających, jakby przyzwanych głosem aniołów, chwytających się nad Złódkiem. pasterzy i kobiety, niosące dary Dzieciątku, a jeszcze dalej, Trzech Króli, zdążających karawaną, z wiebladami i arabami przewodnikami.

Poza Złódkiem, napół ukryte pośród grupy roślin, stało harmonjum, przy którym siedziała Ilona. Ona to była muzykanta w tem święcie, czyli triumfatorką. Ona wyuczyła chóry i teraz je prowadziła, patrząc ciągle z natchnioną miną nie na małego Jezusa w Złódku, ale na pana, na Gezę Tietze, który w czarnym astrachanie i opasce futrzanej na głowie, siedząc wpośrodku sali, królował zgromadzeniu poddanych. Fotel kasztelana umieszczony był na podwyższeniu ze stopniami, pokrytymi perskim dywanem czerwono-błękitnym, w którym obok wysokich, zimowych butów magnata, tonęły nóżki Luli, obute w miękkie i wysokie buciki z białej skóry, przysłane właśnie dzień przedtem z Budapestu wraz z kufrem kosztownych zabawek dla dziecka i całymi pakami przeróżnych podarków dla wieśniaków z Brifad.

Luli miał polecone rozdzielić podarki i teraz, wypełniając swoje zadanie, siedział spokojnie w fotelu obok fotela Gezy, słuchając muzyki Ilony i śpiewu wieśniaków, jak przedtem słuchał uważnie historii o narodzeniu Jezusa w Betleem, opowiadającej głośno i z mistyczną prostotą przez proboszcza z parafii, obejmującej Brifad, który, przyjąwszy, jak zawsze, zaproszenie spędzenia Bożego Narodzenia w Zamku, siedział teraz po prawej ręce jego właściciela i wtórował półgłosem śpiewowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stan prawny ewangelickiego kościoła unijnego na polskim Górnym Śląsku

Ewangelicki kościół unijny a zmiany polityczne

Chcąc przedstawić stan prawny ewangelickiego kościoła unijnego na polskim Górnym Śląsku, jaki obowiązuje obecnie, trzeba wprawdzie zanalizować stan prawny tego kościoła na ziemiach b. zaboru pruskiego w chwili odrodzenia państwa polskiego, tudzież późniejsze ułożenie się stosunków pomiędzy tym kościołem a państwem polskim na podstawie traktatów międzynarodowych, konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., statutu ograniczonego wolności śląskiego i innych obowiązujących ten kościół przepisów prawnych.

Kościół unijny w województwach zachodnich powstał wskutek odeszwy pruskiego króla Fryderyka Wilhelma III, z dnia 27 września 1817 r., przez formalne połączenie się dotychczas odrębnych kościołów lutereckiego i zretomowanego w t. zw. unii pruskiej, obejmującej całe terytorium ówczesnych Prus. Unia ta, która nie dotknęła różnic dogmatycznych obu złączonych konfesyj, a stworzyła jedynie wspólne odziedziczenie i rządy kościelne, doznała następnie wznowienia przez wprowadzoną rozporządzeniem gabinetowym z 1834 r. wspólną agendę, normującą jednolity porządek nabożeństw i czynności liturgicznych. Odziedziczyła „Kościół Ewangelicki Staropruskiej Unii” jednolity ustrój, jednolitą hierarchię i jednolite ustawodawstwo kościelne i państwowe, pod zwierzchnią władzą króla pruskiego, jako „summus episcopus” na całym obszarze byłego państwa pruskiego, mając przytem charakter uprzywilejowanej korporacji prawa publicznego.

Powyżej naskiowywany stan prawny uległ zmianie dopiero w 1922 r. wskutek wejścia w życie z jednej strony statutu śląskiego z 15 lipca 1920 r. i konstytucji z 17 marca 1921 r., a z drugiej strony traktatu warszawskiego i konwencji genewskiej polsko-niemieckiej z 15 maja 1922.

Konwencja genewska uregulowała w części III-ej, tytule II-gim, dziale III-im, art. 84—96 sprawy religijne na b. terenie plebiscytowym, tworząc szereg norm prawnych, zabezpieczających m. in:

- a) stosowanie szerokiej tolerancji indywidualnej (art. 85),
- b) szeroką autonomię wewnętrzną poszczególnych kościołów (art. 86),
- c) swobodę w wyborze duchownych i personalu pomocniczego oraz prawa językowe mniejszości w życiu kościelnem (art. 87—90),
- d) łączność z kościołami istniejącymi poza terytorium państwa (art. 88),
- e) status quo odnośnie do duchowieństwa i urzędników kościelnych, oraz siostr miłosierdzia i diakonis (art. 94).

Utrzymując w mocy cały kompleks przepisów prawnych, które obowiązywały na polskim Górnym Śląsku w chwili przejścia suwerenności, ze zmianami, które mogłyby wynikać z przejścia suwerenności (art. I, § 1), konwencja genewska w konsekwencji tego równocześnie postanowiła, iż wszystkie istniejące na obszarze plebiscytowym kościoły, stosując się do zmiany suwerenności, uzgodnią swą organizację z ustawami, wydanymi dla utrzymania porządku publicznego i dobrych obyczajów, jak również z przepisami omawianego działu. Dla przystosowania się do zmienionych warunków przynależało konwencji kościołom okres przejściowy do 1 lipca 1923 r. (art. 93).

Przesadzając niejako zasadę, iż zmiana suwerenności państwowej musi pociągać za sobą zmiany ustrojowe tej części organizmu kościelnego, która znalazła się odcięta od dotychczasowego wspólnego pnia, konwencja genewska załatwiła się w ten sposób z jedną stroną zagadnienia tj. z nową formą organizacyjno-ustrojową kościoła unijnego na polskim Górnym Śląsku.

Drugiej stronie zagadnienia dotyczył odrębny przepis konwencji genewskiej, który przewiduje, że stosunek państwa do kościołów (rozumie się po przeprowadzeniu przez nie odpowiednio do artykułu 93 konwencji genewskiej nakazanych zmian organizacyjno-ustrojowych) uregulowany będzie przez ustawy, po wysłuchaniu właściwych przedstawicieli tych kościołów, przyczem konwencja zgóry zastrzeżona, iż ustawy te mają być w zgodzie z zasadami omawianego działu konwencji (art. 84, § 1).

Jak wskazania konwencji genewskiej zostały zrealizowane?

Władze kościoła unijnego zastosowały się formalnie do postanowienia art. 93 konwencji genewskiej, Wydział kościelny krajowy w Berlinie rozporządzeniem (Notverordnung) z dnia 14 czerwca 1923 r. wyłaczył unijne gminy kościelne na polskim Górnym Śląsku z zarządu kościoła krajowego i ze związku synodalnego, ale tylko w tym zakresie, o ile tego wymagały postanowienia konwencji genewskiej, a zarządem polecił tym gminom przystosować swój ustrój i organizację do wymogów art. 93 konwencji genewskiej.

Na zasadzie tego rozporządzenia, tudzież na zasadzie zgody, wyrażonej przez wszystkie zainteresowane kościołami reprezentacje gminne zebrany w Katowicach w dniu 6 czerwca 1923 r. synod okręgowy pszczyński powziął odpowiednią uchwałę organizacyjną i ukończeniową, w której jako „synod krajowy” ustalił nowy ustrój kościoła unijnego na polskim Górnym Śląsku według następujących zasad:

1) Kościołom gminnym ewangelickim, należącym do diecezji i związku synodalnego pszczyńskiego mają mieć nazwę „Kościół Ewangelicki Unijny na Polskim Górnym Śląsku”.

2) Synod okręgowy pszczyński ma mieć nazwę: „Synod Krajowy Kościoła Ewangelickiego Unijnego na Polskim Górnym Śląsku” i posiadać będzie kompetencje synodu prowincjonalnego wrocławskiego, oraz synodu generalnego kościoła krajowego.

3) W miejsce konsystorza we Wrocławiu i naczelnej rady kościelnej w Berlinie wstępuje władza kościelna pod nazwą: „Rada Kościelna Krajowa Kościoła Ewangelickiego Unijnego na Polskim Górnym Śląsku”.

4) Prawa i obowiązki superintendenta generalnego w Berlinie przechodzą na superintendenta pszczyńskiego, któremu przysługują na tytuł

urzędowy: „Przywódca Kościoła Ewangelickiego Unijnego na Polskim Górnym Śląsku”. Prezydent będzie zarządem przewodniczącym rady kościelnej krajowej.

5) W miejsce przełożenia synodu prowincjonalnego i synodu generalnego wstępuje rada krajowa kościelna, wzmocniona większą ilością wybranych delegatów i posiadająca będzie prawa i obowiązki wydziału synodu generalnego.

6) Stosunki gospodarcze gmin kościelnych, duchownych, urzędników i emerytów mają pozostać nienaruszone, t. zn. dla załatwienia tych spraw ma być właściwym synod prowincjonalny we Wrocławiu na czas obowiązywania art. 95 konwencji genewskiej.

7) Duchowni i urzędnicy kościelni mają nadal podlegać ustawie dyscyplinarnej kościelnej z 10 lipca 1886 r.

Uchwałę synodu pszczyńskiego z 6 czerwca 1923 r. należy jednak uważać za pozbawioną podstaw prawnych, albowiem synod okręgowy przekroczył swe kompetencje, przyznane mu obowiązującą pruską ustawą kościelną z 10 września 1873 r. (Zb. u. pr. 417). Wprowadzenie w życie nowego statutu nastąpiło ponadto bez porozumienia się z władzami państwowymi. (C, d, n.)

Teodor Lubicz.

Rozstrzygnięcie konkursu kompozytorskiego

Komisja sędziowska Konkursu Kompozytorskiego rozpisanego przez Urząd Województwa Śląskiego — Wydział Oświecenia Publicznego w składzie: pp. dyr. Faustyn Kulezicki, prof. dr. Marjan Cyrus Sobolewski, Tad. Freizner i F. Sacho wydała następujące orzeczenie:

Najbardziej wartościową pracą z przedłożonych przez Wydział Oświecenia Publicznego do rozpatrzenia 32 kompozycji jest suita na orkiestrę symfoniczną, opatrzona godłem „Anas”. Ponieważ „Suita” nie odpowiada założeniu i warunkom konkursu, przeto jej nie nagrodzono, ani nie odznaczono, natomiast postanowiono jednomyślnie utworzyć ten zaszczytny wyróżnić. Autorem okazał się po otwarciu koperty Michał Spisak z Dąbrowy Górniczej.

Z pozostałych prac nie zakwalifikowano żadnej do nagrodzenia, natomiast przyznano odznaczenie honorowe Kwartetowi smyczkowemu, godło „Pomorie”, którego autorem okazał się po otwarciu koperty prof. Zygmunt Moczyński z Torunia.

Pozatem wyróżniono następujące utwory: Fantazję „Śląskie śpiewy i tańce” kpt. Zd. Karola Runda, Bielsko, „Elegję” Wacława Kasztelana, Warszawa, „Tańce polskie” (Krakowianki i Mazur) Karola Wopaleńskiego, Częstochowa, „Obrazki w miniaturze” Wiktora Hausmana, Lwów.

Komisja wyraziła życzenie, aby Konkurs o tych samych założeniach i warunkach został ogłoszony ponownie.



Piękne zdjęcie piramid egipskich, dokonane z lotu ptaka. Najważniejsze piramidy egipskie pochodzą z 3000—2000 lat przed nar. Chrystusa i leżą w północnym Egipcie na zachodnim brzegu Nilu. Wewnątrz piramid znajdują się grobowce Paronów. Największa piramida Cheopsa jest 145 metrów wysoka, zaś jeden bok kwadratu jej podstawy ma 233 metrów długości.

Smutny epilog romansu Maharadzy z aktorką

W Piszczanach, znanem uzdrowisku, — jak i w innych większych miastach Śląska, znano dobrze Olę Rohm, przemiłą aktorkę z dobrze sytuowanej rodziny mieszczańskiej. We wczesnej młodości straciła ona ojca, ale matka jej, posiadająca dobrze prosperujący sklep w Piszczanach, dbała o to, aby córka jej zdobyła należyte wykształcenie i wychowanie. Młoda dziewczyna władała więc kilkoma językami i odznaczała się nieprzeciętną inteligencją. W siedemnastym roku życia wstąpiła na scenę. Odrzucała zdobyta tu znaczne sukcesy i odhdywając występy gościnnie, poznała szereg miast europejskich.

W lecie bieżącego roku wydawało się, że sen Olgi Rohm o bajecznej przyszłości, sprawdzi się w sposób iście bajkowy. Po-

czyna władała więc kilkoma językami i odznaczała się nieprzeciętną inteligencją. W siedemnastym roku życia wstąpiła na scenę. Odrzucała zdobyta tu znaczne sukcesy i odhdywając występy gościnnie, poznała szereg miast europejskich.

W lecie bieżącego roku wydawało się, że sen Olgi Rohm o bajecznej przyszłości, sprawdzi się w sposób iście bajkowy. Po-

znana mianowicie w Piszczanach maharadze Rangpura, który po dłuższym pobycie w Wiedniu udał się do tego uzdrowiska. 30-letni wytworny światowiec, jakim jest książę Rangpura, wywarł na młodej dziewczynie wielkie wrażenie. Wydawało się również że książę z Dalekiego Wschodu nie pozostał chłodny na czar młodej aktorki. Otoczył ją iskrą wschodnim przepychem i w całym Piszczanach opowiadano sobie bajki o fantastycznych podarkach, jakimi ją obсыпwał. Dla tych niewiast, którzy znali obywatela, nie nęgało wątpliwości, że przysłał ich będzie długotrwałą. Olga opowiadała swym przyjaciółcom, że maharadza obiecał zabrać ją na jakiś czas do siebie do Indji. Spodziewała się, że maharadza pojmie ją za żonę i marzyła o tej swej najlepszej roli w na blizszej przyszłości.

Nadzieje te nie spełniły się ku ogromnemu rozczarowaniu młodej dziewczyny. Pewnego dnia maharadza opuścił miasto, nie pozostawiając ani słowa, ani adresu, jedynie gruba kopertę zaadresowaną do Olgi Rohm. Gdy otworzyła kopertę, wypadła z niej gruba paczka banknotów. Jakkolwiek suma była bardzo znaczna, nie przyniosła ona pociechy młodej aktorce. Długi czas patrzyła na pieniądze, poczem włożyła je do torebki i szybko opuściła hotel.

Przez pewien czas po odejściu wschodniego naba, Olga Rohm znajdowała się w stanie głębokiej melancholii. Nie zadawała się z nikim i mechanicznie wykonywała swą obowiązki. Po kilku takich tygodniach rozpoznała szalone życie, wyrzucając garściami pieniądze pozostawione jej przez maharadzę. Zdardało się, że w lokalach noceujących zapalała cygara swych nowych przyjaciół banknotami 5000-koronowymi. Gdy wreszcie pieniądze wyczerpała i przyszły trudności finansowe, Olga Rohm, po kolacji z jakimś właścicielem dóbr ze Słowaczyny, wynęła sobie na pięć lat naut ratem z nowego lokalu i skoczyła w nurty rzeki Waag z mostu Kolonadów w Preszburgu.

Nowojorskie muzeum dorobkiewiczów

Minej już w Ameryce legendarne czasy, gdy posługacz hotelowy stawał się dzięki łaskawości nieobliczalnej fortunie milionerem giełdowym, a uliczny, czystościel butów — dyrektorem banku i wielkim finansistą.

Kryzys gniebiący Amerykanów, przepłoszył piękną „prosperitę” i położył kres wspaniałemu i niewiarygodnym karierom. Należą one do bezpamiętnej przeszłości.

Amerikanie postanowili utrwalić pamięć o tych lepszych, przedkryzysowych czasach. W Nowym Jorku nastąpi wkroczenie

otwarcie muzeum... dorobkiewiczów.

Dokumenty, fotografie i życiorysy zilustrują i zachowają pamięć o dawnych, zawrotnych karierach amerykańskich.

Wyginające muzeum nowojorskie uwieczni więc dzieje tych wszystkich, którzy jak magnat finansowy i bankier o miliardowym majątku, Lafitte, rozpoczeli karierę bez centa w kieszeni a zrealizowali później gigantyczne projekty i wzniesli olbrzymie przedsiębiorstwa. Imi znów celebrowali, jako sprzedawcy gazu.

Ulicznym rozkoszaniem był późniejszy król wynalazców, Tomasz Alva Edison.

Do najciekawszych w muzeum będzie niewątpliwie należała biografia Pattersona, magnata z Chicago. Jako 15-letniej chłopiec, sierota, Patterson zmuszony był zbierać na swoje utrzymanie. Jednego dnia, gdy przechodził koło rzeki,

urwał pędzącego wolu, który wyniósł się z podwórza uboju.

Młody Patterson rzucił się bez namysłu w pościg za zwierzęciem, zabił mu drogę i z nie-malym wysiłkiem zdołał w końcu opanować rozjuszonego wolu. Właściciel, któremu Patterson oszczędził ewentualnej zapłaty za szkody, które mógł na ulicy wyrządzić wół, wynagrodził chłopca:

Daruję ci wolu za twoją odwagę.

Patterson zakochany takim darem, wpadł na pomysł zamiany wolu na dwa cielecia. Pasł je wzdłuż podmiejskich dróg. W roku 1905, w siedem lat po wydarzeniu ulicznym, Patterson był już posiadaczem 10-tysięcznego stadła! Oświadczył wówczas znajomym:

— Nie uwierzycie, ale zapewniał was, że to wół tak się rozmnożył

Niemniej osobliwy był

debiut „króla cegieł” Beera.

Rozpoczął on swą karierę, uwieńczoną potem wielomilionowym majątkiem od dzwignego zajęcia Stał na schodach jednego z dworców nowojorskich i... podnosił osoby, które w pośpiechu potykały się lub padały.

Po dwu latach zebrał z datków kilkaset dolarów, odkupił nieczynną i zrujnowaną małą cegielnię. Po kilkumiesięcznych latach stał się największym w Stanach Zjednoczonych wytwórcą cegieł.

Dr. Ryszard Kozłowski

Miasto tysiąca wysp

Unoszą fale Bałtyku statek z polską banderą i Gdyni do Sztokholmu. Niebo kładzie na wodzie błękitne, to do chmur zapożyczono stalowe szczyty. W ciągu długich godzin letniego wieczoru spłone na zachodzie czerwono-blaski zorzy, a ustepujące na krótkie godziny nocy, odrzucają się anów o świecie po przeciwnej stronie nieba.

Już idą naprzeciw pierwszemu ludu wystawcy — okrzyki opoki skalnej, budzącej skandynawski śmiech. Nagie, wodę splukiwane, świecą wilgocią kręgi ich garby. Skala krystaliczna, w czasie narodzin ziemskiej skorupy zastępyła, trwa tu niezmieniona. Praca długich, jak ziemi istnienie, wieków, wybiła jedynie na kształtach jej swe piętno. Głębokość wyrzyna się w falie nagie, skalne porzeczki, ukazując wadliwie białe, jędrzejsze i ciemniejsze smugi. Prasały i ciemne wielokrotnie siły potęgane, krępujące niegdyś w warianu, masę kamienną, wytworzyły w krystalicznej, twardej epoce na sobie ułożone warstwy.

Przebiegająco do dziś dnia wodę splukiwane ich wstęgi. Im więcej przybija rozszanię, aż po daleki horyzont „szkierów”, tem morze staje się spokojniejsze i cichsze.

Już widać na największej płaszczyźnie skalnej nieśmiało, zaledwie od ziemi odrósł, wiekiem jednak sędziwie, sosnki — daleko w morze biegnące pierwsze pozdrowienia ziemi. Niskie, wiatrem osmaganie świeżo-sosnowe łaski, trzymają się kucersko szczytów skalnych. A w ich kłębieniu pojedyncze, niskie, białocień swą jednak radosne, domki człowieka. Woda morska, lustrzana, takli podobna, już to rozlewa się szeroko, już to ściśniona wiechem wstaje, staje się białą szerokiej rzeki. Poła białego, wodnego płacwa w przostworach, na falach i brzegach. A wraz z nim zjawiają się, jakby z wody morskiej wyczarowane, setki i setki mijających się co chwila okrętów wielkich, statków żeglownych i małych łodzi. Wśród drzew przebiegają coraz częściej jasne ślany pięknych willi.

Trzcina jędrna, znosząca najlepiej wodę słoną, drobniemi kępami jasnej zieleni występuje na brzegach, a za nią, w szczytach wygładzonych, granitowych bloków, brzości wale i olchy ciemne czują się ku dobowi. Nie wiedzieć, czy morze, czy ziemia tu włada. Zaledwie zniknie olchowe gaiki, woda znów szeroko rozlewa swe fale. Wokół sterczą rdzawe, granitowe głazy, w odłaskach wieczornej zorzy płoną krwistą purpurą. Szakiery już to wiążą się ze sobą, jak nawiązane jednym sznurkiem paciorki różniane, już to rozpraszają się w trwdość daleko na morze.

Wysp coraz przybija, wille i domy do skał uciepione coraz częściej przysięgają wśród drzew. W okół skał wodę oblaną i lasów ciemnych rozciągają się szerokie wrota Sztokholmu.

W czasie letnich miesięcy, przez większą część doby, miasto i woda oblane są słońcem światłem. Krótkie godziny nocy w ciągu czerwca i lipca przynoszą z sobą mrok, zasnuwający nikłą, szarą, przejrzystą zasłoną uśpioną porze. Zorza poranna i wieczorna długo płonie czerwienią na dachach, szczybach okiennych i morskim zwierciadle.

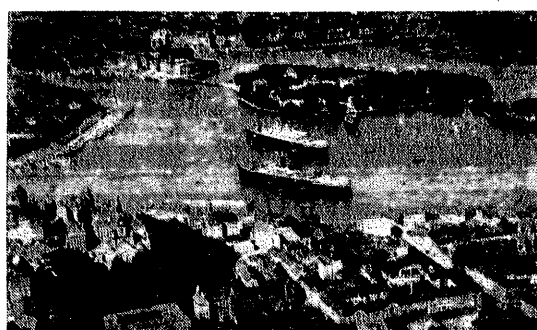
W czasie zimowych wieczorów i nocy, miliony światła rozpalonych ręką ludzką na wyspach, kładzie się na wodzie długimi i drgającymi na fali smugami, wyczarowując Sztokholm w kraj baśni.

Z wysp po południowej stronie miasta położonych, dzwiga się prosto z morza naga, skalna opoka, Szwecji całej kolebka i siedzisko, niby

mur warowny stolicy tutaj strzeże. Z jej to wysoczyzn widać daleko wyspy. Jedną z nich, w środku położoną, zwisaną jest mostami od czasów pradawnych z sąsiednim lądem. Zdobłą budowlę potęg wieków zczerniałą, przykuwając ku sobie wzrok nieprzerwanie siłą zaklętą w murach przeszłości. Doskonali w prostocie szerokich swych linii, w zwierciadle morskim przegładzają się zamek królewski, wznosi dościsłość między ze wszech stron ku morzu stępujące domostwa.

Wąskie uliczki, miłe, bo miniorom czasem blisko, biegną od drzwi ze ciężko odwiecznami mogił — kościołów, stronomi nieraz zaulkami ku morzu. Stara, osiemnastowieczna linia, w piwnicach ukryta oberża, zaprasza do wycierza.

Po drugiej stronie wody na wyspach sąsiednich szeroko rozpostarł się Sztokholm dzisiejszy: wspaniały gmach parlamentu, opera, mu-



Sztokholm (widok ogólny).

Nowe zarządzenie ochronne w Tatrach czeskosłowackich

Ochrona zwierzyzny górskiej w Tatrach czeskosłowackich nieoparta jest dotąd na żadnej ustawie państwowej (w Czechosłowacji brak jest dotąd ustawy o ochronie przyrody). Natomiast ostatnio zarządzenie urzędu krajowego słowackiego przedłożyło na dalsze 10 lat zakaz polowania na kozy w Tatrach. Jednocześnie wydano kompletny zakaz strzelania niedźwiedzia i rysia, jako gatunków zwierzęcych szczególnie przetrzebionych. Natomiast dotychczas brak jest całkowitych zarządzeń ochronnych w stosunku do orla i świstaka, co staje się szcze-

gólnie naglące; ostatnią sprawę poruszyły niedawno towarzystwa turystyczne w Czechosłowacji, domagające się wydania zarządzeń odpowiednich władz.

W Tatrach Bielskich wydano ponownie zakaz rwanja szarotek i paszenia w okolicach szczególnie bogatych w oryginalną florę alpejską; także (w pełnym porozumieniu z tow. turystycznymi i narciarskimi) nakazano w okresie zimowym ruchu narciarskiego grania Tatr Bielskich celem nie niepokojenia przebywających tam licznie zimą pokątnych stad kozie.

Kronika turystyczna

Włoscy turyści są ubezpieczeni od wypadków.

Włoski „Club Alpino Italiano” wprowadził w b. r. obowiązkowe ubezpieczenie swoich członków, oparte o stałą składkę ubezpieczeniową, wpłacaną corocznie razem ze składką członkowską. Ubezpieczenie opiera się o „Kasę Przeczności”, utworzoną przez Włoski Narodowy Komitet Olimpijski dla sportowców i turystów, który funkcjonuje dla członków Klubu jako wza-

jemna ubezpieczalnia od wszelkiego rodzaju wypadków w czasie wypraw górskich, lub podróży koleją. Ubezpieczenie przewiduje wypłatę wstępną na wypadek kalectwa zupełnego lub częściowego, na wypadek czasowego pozbawienia możliwości pracy, oraz na wypadek śmierci (dla rodziny zmarłego).

Obok szczegółowych przepisów, które wydał Klub w związku z wprowadzeniem tych ubezpieczeń dla zawodowych przewodników i tragarzy górskich.

Kwoty wpłacane przez ubezpieczonych są niewysokie, a Kasa Przeczności ma zabezpieczenie finansowe w grupie największych towarzystw ubezpieczeniowych.

Wobec znacznego zwiększonego zapotrzebowania na znaną SOL MORSZYŃSKA przoryczyła, Zarząd Zdrowotnia Morszyń od 1 stycznia r. obniżył cenę na zł. 2,50 za flakon.

Szkoła jazdy na nartach P. Z. N. w Zakopanem.

Wobec wielkiej popularności, jaką cieszy się w ubiegłym sezonie zimowym Szkoła Jazdy na Nartach P. Z. N. w Zakopanem, postanowił i w tym roku P. Z. N. Szkołę powiększyć uruchomić.

Ciało instruktorskie tej jedynej oficjalnej szkoły w Zakopanem, jest bardzo starannie dobrane i składa się z doświadczonych instruktorów-pedagogów, których długoletnie doświadczenia, połączone z dokładną znajomością metody i systematyczną nauką, wzorowanego na ostatnich systemach znanych instruktorów alpejskich jak: Schneidersa, Winklera, Caulfielda i in., daje całkowitą pewność sumiennego i celowego nauczania jazdy na nartach.

Szkoła zatrudnia tak wybitne i zasłużone dla narciarstwa polskiego jednostki jak: długoletnich mistrzów Polski, Franciszka Bujaka i Aleksandra Rozmusa, byłego mistrza zjazdowego Polski Władysława Czecha, doświadczonego pedagoga Rudolfa Bujaka, oraz znanych organizatorów i instruktorów, jak również znawców w biegach zjazdowych i slalomach Tadeusza Paudyna i L. Zybormana.

Wzoruje się na sposobie nauczania w Austrii i Szwajcarii, kursy prowadzone będą w grupach: A) dla początkujących, B) wprawiających, C) wprawionych. Projektowane są specjalne kursy wysokościowe, kursy dla dzieci i instruktorów, etc. Dla cudzoziemców prowadzone będą specjalne kursy w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

W interesie szerokiego ogółu narciarzy, zwracać się należy do Szkoły Jazdy na Nartach, założonej przez Polski Związek Narciarski, Sekretariat Szkoły mieści się w „Orbisie” Zakopanem.

80 procent zniżki kolejowej!

Na IIjazd narciarski huculskim „Szlakiem II Brygady Legionów”, który się odbył w dniach 13—17 lutego 1935 r., Tow. Przyjaciół Huculszczyzny uzyskało w Ministerstwie Komunikacji 80% zniżki indywidualnej. Uczestnicy będą mogli spędzić na Huculszczyźnie przelotny tydzień, wyjazd bowiem może nastąpić już w dniach między 10—12, powrót zaś między 17—19 lutego.

Bezwzględnie liczą narciarze oraz ludzie, pragnący spędzić bez troski tydzień w ośnieżonych górach Huculszczyzny, skorzystają z tej niezwyklej sposobności.

„Turystyka w Polsce”.

W ostatnich dniach ukazał się nr. 2 kwartalnika „Turysta w Polsce”, odbiegający swym wyglądem zewnętrznym, szatą graficzną i doskonałym doborem artykułów od szablonoń dotychczasowych. Dzięki celowo dobranej fotografii wydawnictwo wyszło w Ministerstwie Komunikacji 80% zniżki indywidualnej. Uczestnicy będą mogli spędzić na Huculszczyźnie przelotny tydzień, wyjazd bowiem może nastąpić już w dniach między 10—12, powrót zaś między 17—19 lutego.

Pierwsze schronisko narciarskie w Jurze Czeskosłowackiej.

W okolicach parkówkowych Czesłochowy, w pięknej okolicy Złotego Potoku, nadającej się w warunkach śnieżnej zimy na znakomity teren ewentualny dla narciarzy, powstało staniem Kola Pol. Tow. Tatrzńskiego w Czesłochowie nowe schronisko narciarskie w uprzednio używanym na ten cel budynku przez zarząd Złoty Potok. Schronisko zostanie otwarte w najbliższym czasie, stając się znakomitym punktem oparcia dla turystów zimowych i narciarzy w pięknej okolicy Jury Krakowsko-Czesłochowskiej.

Czar Żywiec

Pragnąc zwiedzić malowniczą Żywiec, wybraliśmy się motorem. Przemknąwszy szybko asfalt z Katowice do Bielska, wjechaliśmy w Beskidy. Gdy skręciliśmy w dolinę rzeki Soli, z rozgładem skierowaliśmy się na serpentynie, gnać się pięknie na zbocza góry Krzyżówki. Wśród pachnących beskidzkich lasów jechało się rozkosznie. Znajdowaliśmy się w kotlinie żywieckiej, leżącej po obu brzegach Soli około 100 km. kw., otoczonej czterema malowniczymi pasami gór: Babogórskiem, Beskidem Małym, Płaskim i Żywieckim. W tym ostatnim dominuje grupa Racycy i Pilska.

Beskid Żywiecki ma układ masowy, złożony z szeregu gniazd górskich, czemu zawdzięcza swą malowniczość. Doliny beskidzkie o charakterze przełazów poprzecznych, t. j. prostopadłych do głównego trzonu gór, wyłożone nieustannie pracą warkich potoków, są pełne uroku. Zwłaszcza przełaz Soli między Żywem a Xętami jest wspaniały. Okolica ta powinna być jednym wielkim gniazdem letnisk i górskich stacji klimatycznych, jednak gości zjeżdża tu do stosunkowo niewiele z braku odpowiednich pomieszczeń i dostatecznego zaprowiantowania ze względu na bliskość ośrodka fabrycznego.

A szkoda! Beskid Żywiecki jest pod względem turystycznym grupą bardzo interesującą, łatwo dostępną dzięki bliskości linii kolejowych, oddająca się bogactwem lasów szpilkowych i bu-

kowych, wzorowo administrowanych, przepalających licznymi uroczymi halami. Powiat żywiecki jest ludny (109.000 ludności polskiej) i przemysłowy nie tylko po miastach, ale i po wsiach, gdzie przemysł sukieniczy zatrudnia wielu mieszkańców.

Najwięcej uczęszczaniem letniskiem jest dziś Bystra, potem Miłówka, Jeleśnia, Zwardoń. Prócz ulubionych wycieczek na Pilsko i Babogór można urządzać szereg wycieczek mniejszych, zwłaszcza na nartach. Żywiec bowiem jest ośrodkiem ruchu narciarskiego. Już w obrębie 2—3 stacji od Żywca mamy na wszystkich stronach doskonałe i nieudrugi tereny narciarskie.

Originalny i piękny strój ludowy w Żywiec, na który składają się: brunatne cuchy lub białe opończe, wyszywane kożuchy i barwne pasy u chłopów, a drukowane spódnice, barwne koszule i gorsety u kobiet — zaczyna nieustannie zanikać spowodowany upadkiem owiec i braku wód. Góral żywiecki idzie za zarobkiem i do miasta i wraca przebrany za „cepra”. Najciekawsze ośrodki strojów ludowych — to Wisła i Istebna w Beskidzie Śląskim. Tam też kryją się szczyty oryginalnych wycieczek i budownictwa. Wśród chat z ciałych lub przepłakanych na płazy pni o łukowatych odrzutach, krytych gontem, widuje się jeszcze wiele chat kurnych.

Pod taką to kurną chatą zlapała nas burza. Trzeba było przetrwać jazdę i w krwawych blaskach burzy przejechać ulicę pod okapem błędną chatę, zaszytą w gęszczach leśnych.

Gdyśmy dotarli wreszcie do Żywca, mroczyło się. Najazubrz po komiennym śnie wyruszyliśmy na zwiedzenie miasta.

Z góry Grójce, 612 m wysokości, gdzie ongiś stało zburzone w XV wieku grodzisko, objeśliśmy wzrokiem jedno z pierwszych pod względem malowniczości miast w Polsce, leżące u wejścia rzeki Koszarawy do Soli.

Żywiec należał do XV wieku do Księstwa Oświęcimskiego, następnie król Kazimierz Jagiellończyk nadał je za zasługi Komorowskiemu, hrabiemu na Orawie i Lipiowie. Od wieku XVII ogromne dobra żywieckie z przebogatymi lasami przeszły na własność rodziny Wielopolskich, od których w połowie XIX wieku nabył je arcyksiążę Albrecht Habsburg. Po umiędziedzielił je Karol Stefan. Po dawnych dziedzicach został jako pamiątka zamek z arkadowym dziedzińcem, w którym przebywał król Jan Kazimierz w powrocie ze Śląska do Polski po wyparciu Szwedów. Obok wznosi się obecny nowy pałac z kapielą, zamieszkały przez właścicieli. Zamek otoczony jest obszernym parkiem, dostępnym dla zwiedzających.

W rynku wznosi się kościół farny ze starożytną kamienną dzwonnica i gotycką bramą; stary kłodziec drewniany św. Krzyszta znajduje się w Starym Żywcu. Żywiec — to miasto zupełnie pozbawione żydów, czyste i miłe, łączy w sobie przyszłości około 12 tysięcy ludności. Zamieszkuje je młody stan mieszczański, szanujący tradycje i piękne stroje, trudniący się re-kodielnictwem i kupiectwem, stan, który nie

poddał się silnemu naporowi germanizacji za czasów austriackich.

Żywiec jest siedzibą starostwa, urzędów, dy-rekcji dóbr arcyksiążęcych. Posiada seminarjum nauczycielskie żeńskie, gimnazjum matematyczno-przyrodnicze i liczno fabryki: sukna, papieru i bibułek „Solali”, śrub i siatek drucianych, dywanów, mydła, dwoje fabryki wódek. Posiada drukarnię, 3 cegielnie, 4 tartaki, młyn parowy. Słynne ze znakomitego piwa, wyrabianego w arcyksiążęcym browarze na przedmieściu Pawłowie. Okazywał dworzec w stylu zakopiańskim stoi w Zabłociu, skąd do miasta 20 minut drogi. Turysty mogą znaleźć pomieszczenie i 20% zniżkę przy okazaniu legitymacji Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego w hotelu „Polonia” i schronisku Towarzystwa Krajowego.

Dalsza nasza trasa z Żywca wiodła przez wieś Miłkówkę, wędziąc po połoninie w dolinie Soli, punkt wejścia w grupę Pilska i Baraniej Góry, do Zwardonia. Wysoke wśród wonnych lasów widnieje tu dworzec zwardoński, jedna z naj-większych połonin stacji w Polsce, w pobliżu wzniosłe pagóry, ulubione tereny narciarskie w zimie z Kiczera, Baraniej, grupy Racycy na czele. Linia kolejowa ma połączenie przez Czaczy z koleją koszycko-bogumińską.

Ze Zwardonia skierowaliśmy się do Istobnej, aby następnie w zawrotnym pedzie zlatywać nad czeską granicę. Objęliśmy wzrokiem rozległe przestrzenie zielonych Beskidów, tego uroczego, a tak uroczego zakątka Polski.

Wiadomości bieżące.

Czwartek
3
Styczeń

Dziś: Genowefa p.
Jutro: Tytuś B.
Wschód słońca: 7,48
Zachód słońca: 15,52.

Sensacyjna sprawa o wykupienie patentów przemysłowych

Chorzów, 3. 1.
Zajmującą sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Wydział Skarbowy Sądu Okręgowego w Chorzowie. Tło sprawy było następujące.
W kwietniu 1930 roku dyrekcja huty „Pokoń” zawarła z dyrekcją dóbr Ballestrema kontrakt, mocą którego dyrekcja Ballestrema wydzierżawiła dyrekcji huty „Pokoń” kopalnię „Eminencja”, „Wolfgang Wawel”, „Franciszek” i kopalnię „Pokoń”. Po upływie kilku miesięcy dyrekcja dóbr Ballestrema została przez Urząd Skarbowy ukarana grzywną w wysokości 100 000 zł. za niewykupienie w czasie ustawowo przewidzianym patentów przemysłowych. P.

ciwko mandatowi karnemu dyrektora „Ballestrema” wniosła odwołanie, wobec czego sprawa znalazła się na w-kandzie Sądu Okręgowego w Chorzowie. Zastępca prawny dyrektora wykażał w czasie przewodu sądowego, że dyrekcja o zawartej umowie Urząd Skarbowy natychmiast powiadomiła i patenty przemysłowe wykupiła po otrzymaniu wezwania. Na twierdzenie swe obrońca dyrektora „Ballestrema” przedłożył sądowi odnośną korespondencję. W wyniku rozprawy sąd zniósł grzywnę. Przeciwno uwalniającemu wyrokowi prokurator wniosł jednak odwołanie, wobec czego sprawa zajmować się będzie ponownie Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Niezwykły wypadek w Radoszowach

Tragiczna śmierć w kościele.

30 grudnia ub. roku miał miejsce w kościele parafialnym w Radoszowach pow. Rybnik nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego poniósł śmierć 65-letni starzec, inwalida górniczy, Szymon Gajda z Niewiadomia. W czasie nabożeństwa starzec w pewnej chwili nagle zasłabł, prawdopodobnie wskutek ataku sercowego i runął na kamienną posadzkę, uderzając głową tak silnie o kamienie, że doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwego starca wynieśli niezwłocznie wier-

ni z kościoła, skąd odwieziono go do lekarza dr. Niebroja, który stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki i krwiotoku mózgu. Zaznaczyć trzeba, że tragicznie zmarłemu starcowi udzielił ostatniego namaszczenia miejsc. ksiądz, który od ołtarza odszedł, by udzielić ofiarze wypadku ostatniej pocięty religijnej. Wypadek powyższy wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Radoszów i okolicy, a szczególnie wśród naocznych świadków wypadku. Starzec osierocił żonę i liczną rodzinę.

Martwe dziecko przewiozła przez granicę

Chorzów, 3. 1.

W ubiegły poniedziałek odpowiadała przed sądem okręgowym w Chorzowie 19-letnia Anna Semmelówna z Łagiewnik oskarżona o uduszenie 6-tygodniowego dziecka.

Historię tego zabójstwa opisywaliśmy już przed niedawnym czasem. Mianowicie w listopadzie ub. roku Semmelówna wyjechała ze swym dzieckiem do babki w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opolskim. Tam dziecko zmarło w tajemniczych okolicznościach. Semmel-

ówna nie zawiadomiła władz, lecz wróciła do matki w Łagiewnikach, przewożąc martwe dziecko w walizce przez granicę. Dopiero w Łagiewnikach za-wiadomiono lekarza powiatowego, który po zbadaniu dziecka stwierdził śmierć wskutek uduszenia.

Wyrodną matkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Semmelówna, która wypierała się winy, skazana została na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.

Tragedja bezrobotnej matki

Z nędzy udusiła swe dziecko.

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadała w dniu wczorajszym Anna Sitek z Rudy, обвинiona o zamordowanie noworodka. Jak z przebiegu procesu wynikało, oskarżona 7 listopada ub. roku powiła niemowlę płci męskiej. Wkrótce po porodzie wyjechała ona z niemowcem do krewnych, zamieszkałych w Niemczech w nadziei, że krewni dadzą dziecku utrzymanie, do czasu gdy otrzyma świadczenia alimentacyjne od ojca nieślubnego dziecka. Nadzieje oskarżonej jednak nie ziściły się, albowiem krewni oświadczyli jej, że nie mogą opiekować się jej dzieckiem i odmówili jej przytulku w swym domu. W przystępie rozpacz nieszczęs-

liwa matka, zapakowała dziecko w lachmany, przyczeł w drodze powrotnej do Polski dziecko się udusiło. Oczywiście, gdy przekraczała granicę, rewizyjną ją urzędnik celny zauważył, że nie się zwłoki niemowlęcia. Doprowadzona do komisariatu policji starała się wytłumaczyć, że dziecko zmarło w drodze. Sekcja zwłok wykazała jednak, że dziecko się udusiło. Podczas rozprawy sądowej oskarżona przyznała się do winy, wyjaśniając, że do zamordowania dziecka skłoniła ją skrajna nędza. Sąd przyznał oskarżonej okoliczności łagodzące i skazał ją na półtora roku więzienia, zawieszając jej równocześnie wykonanie kary na przeciąg pięciu lat.

Chcesz zdrowo i długo żyć,
musisz Joghurt Kalinowskiego pilnie pić.
Mieczarnia — Katowice 824
św. Jana 15 oraz Kościuszki 39, tel. 311-29

(—) Gwiazdka w Kole Rezerwistów w Debie.
W niedzielę, 6 stycznia o godz. 4-ej popołudniu na sali p. Kosza urządziła nasze Kolo „Gwiazdka” dla swych członków, na którą wszystkich swych członków Zarząd Kola Związku i Różni zaprasza. Po „Gwiazdce” odbędzie się zabawa taneczna do godz. 24-ej.

(—) Złodzieje kolejowi pod kłosem.
Pod zarzutem kradzieży węgla i starego żelaza z wagonów kolejowych, okonanej w dniu 27 ub. m. na szkodę DOKP. w Katowicach, przytrzymano Magiera Karola, Towarnieckiego Damiana, Kompała Jerzego i Dziurę Fryka z Siemianowic, którym załeto około 300 kg węgla i 16 centnarów starego żelaza. Sprawców osadzono w areszcie policyjnym do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Z Katowickiego

(K) Gwiazdka w Powiatowców w Bytkowie.
W niedzielę, 13 bm. o godz. 16.30 w restauracji „Biały” w Bytkowie urządziła tu grupa swoja gwiazdka. Zarząd tu, grupy prosi wszystkich członków oraz zaproszonych gości o wzięcie udziału w tej uroczystości.

(K) Nowootwarcie lokalu „Adria” w Siemianowicach.
Najlepiej hawili się mieszkańcy Siemianowic w noc Sylwestrową w nowootwartym lokalu p. L. Siwca, pod którego kierownictwem lokal ten zyska sobie zastępną powodzenie. Nowy lokal pod nazwą „Adria” urządzony jest najnowocześniejszy a bufet zaopatrzony w najwykwintniejsze napoje. Przystępne ceny obłożone na świąteczne i jankajszerszych warstw społeczeństwa siemianowickiego, dale również gwarancje, że wysiłki właściciela nowego lokalu zostaną uwiecznione pomyślnym skutkiem. „Adria” poleca się jako miejsce, gdzie można najprzystępniej spędzić kilka godzin na miłej zabawie przy dźwiękach dobrego orkiestry.

Przy zatruciu wywołanym spożyciem potraw, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wedy Franciszka Józefa jest cennym środkiem pomocniczym. Zalecana przez lekarzy.

(K) Sylwester w Mysławicach.

Tegoroczny Sylwester w Mysławicach był mniej luźny niż w innych latach. Bawiono się wprawdzie dość głośno, ale na ulicy, tak, że policja głośno uspokajała rozbawione towarzyszy. Największy ruch można było zauważyć na zabawie sylwestrowej urządzonej strażnikiem Rodziny Policijnej w Hotelu Francuskim.

(K) Jan Klepura w kinie „Unlon” w Mysławicach.
Od wczoraj w kinie „Unlon” wyświetla się premierę filmu „Dla ciebie śpiewam” z udziałem kłap tenorów świata a naszego rodaka Jana Klepury i jego partnerki Marty Eggerth. O film ten, już dawno oczekiwany, stale się dowiadujemy, że nareszcie Mysławicom przypadło pierwsze na Śląsku oglądać i słyszeć głos Jana Klepury. Klepura w tym filmie śpiewa po polsku i włosku.

Z Chorzowa

(—) Teatr Polski w Chorzowie.

Pątek, dnia 4 stycznia „Polityka i miłość” Początek o godz. 20-ej.

Sobota, dnia 5 stycznia „Trzeba się kochać”, początek o godz. 21,30.

Z Świątchłowieckiego

(S) Teatr „Rarytas” w Nowym Bytomiu.

Dziś o godz. 8 wiecz., w sali Domu Robotniczego — rewia w 2 częściach pt. „Pod choinką” z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 55 gr do 2,80 zł łącznie z dopłatami

(S) Gwiazdka w „Kasynie” chropaczowskim.

W Nowy Rok urządziło Tow. „Kasyno” w Chropaczowie Gwiazdkę dla swych członków w sali p. Brachmańskiego. Uroczystość zagrał prezes p. Smandzik Alfons. Po odpiewaniu kolend i wygłoszeniu deklamacji odbyła się tańcówna wieczorna, a następnie miła zabawa taneczna. Poprzednio przed światłami „Kasyno” urządziło w tej sali kilkudniową wystawę zabaw-karską. Wystawiono liczne przedmioty, wykonane własnoręcznie przez członków towarzyszy. Wystawa urządzona była pomyślnie i starannie, i cieszyła się liczną frekwencją zwiedzających, zwłaszcza dzieci. Otwarcia wystawy dokonał jej protektor p. nac. Przybyła w obecności przedstawicieli władz, instytucji i organizacji. Zarząd wyznaczył dla najlepszych wystawców nagrody w postaci dyplomów. Nagrody otrzymali: I — bracia Stanisław i Jan Wóś oraz Szweda Henryk za wspaniałą koleję w miniaturze, uruchomianą elektrycznie, II — Grucman Fr. za roboty malarskie, III — Smandzik B. za sztukę i masę, IV — Richter K. powierzone rzuć kupali i wiatriak, V — Roter P. meble, VI — Smandzikówna — pułki. Dnia 23. 12. urządziło Kasyno w swym ogrozie Gwiazdkę dla swych bezrobotnych członków, obdarzając ich podarkami w postaci żywności. W ogrozie tym otwarto 30. 12. tor saneczkowy, wykonany ofiarą prac członków Towarzystwa.

(S) Gwiazdka dla bezrobotnych w Chropaczowie.

Zarząd gminy i Komitet gminny Funduszu Pracy przy pomocy Komitetu powiatowego i Wydziału Powiatowego pow. świątchłowieckiego oraz załóg miejscowych zakładów przemysłowych kop., „Śląsk” i huty „Guidotto” i dyrekcji tych zakładów zorganizował wydatną pomoc dla bezrobotnych. Rada gminna uchwaliła na ten cel 3500 zł, które wydane w postaci bonów na towary u miejscowych kupców. Komitet Funduszu Pracy wydał bezrobotnym węgiel, mydło, makę, chleb, strudel, kiełbasę i konserwy warzywne. Dnia 24. 12. przy kuchni bezrobotnych w wydanym tym darów odpowiadali bezrobotni i członkowie Komitetu kolendy, a przewodniczącym Komitetu p. nac. Przybyła wygłosił do bezrobotnych przemówienie z życzeniami.

Załoga robotnicza huty „Guidotto” zebrała na bezrobotnych przeszło 1100 złotych i obdarzyła za to 105 dzieci szkolnych obuwem, wełną na pończochy, flanelą na bieliznę, rękawiczkami, szalikami i strudelami. Uroczystość odbyła się w sali kantyny huty „Guidotto”. Zagrał ją przywódcy rady załogowej p. Grabysa, przemawiali nadto im. gminy i Komitetu p. nac. Przybyła.

Załoga kop., „Śląsk” zebrała na bezrobotnych około 3000 złotych. Obdarzonych zostanie za to przeszło 300 dzieci szkolnych w obuwie i ciepłej bieliznie. Obdarowani to nastąpi w połowie stycznia po rozpoczęciu nauki szkolnej. Dorosli bezrobotni obdarowani zostaną skórą podszewową. Ogółem wynosi kwota tej pomocy dla bezrobotnych około 14.000 zł.

(S) Opiatek u Powiatowców w Chropaczowie.

Grupa Zw. Powiatowców Śląskich w Chropaczowie urządziła dnia 1 bm. w pięknej sali Sokoła Opiatek dla swych członków i ich rodzin. Z kolendą przybył ks. wikary Mirek, który wygłosił przemówienie z życzeniami dla Związku i jego członków. Przemawiał nadto prezes p. Trojok, sekretarz p. Migdał i p. nacelnik Przybyła. W uroczystości wzięli udział dyrektor powiatu p. Kowalewski, radni gminy i przedstawiciele organizacji społecznych. Orkiestra miejskiego Oddziału Młodzieży Powiatowej pod dowództwem p. Siłcia odegrała kolendy i utwory koncertowe, zaś po wspaniałej kolacji przygrywała do ochotnej zabawy tanecznej. Wesołym uroczystościom uroczystości były piosenki, odpiewane przy wzroście gitarze przez członka Związku p. Ochmana.

(S) Ważne zebranie Zw. Roz. w Lichnie.

Ważne Zebranie Zw. Roz. kolo Lichny Śl. odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 16.30 w sali p. Hamala. Wszystkich członków zaprasza się do uczestniczenia.

(S) Postrzelone przemysłka.

Onegdaj wieczorem o godz. 21-gi na terenie Kopalni „Karnał” w Łagiewnikach Śl., funkcjon, strażnicy gran, w czasie pościgu za przemysłkami wystąpił z karabinu i strzelił w prawą nogę przemysłnika Rudolfa Eryka z Chorzowa. Ranny przebieł przemysłnikowi tętno. Wskutek silnego krwotoku Rudiok zmarł. Złotki przewieziono do miejscowej kosciołki.

Z Pszczyńskiego**(P) Gwiazdka szkolna w Kopalniach.**

Tradycyjnym wycieczką odbyła się 21 bm. w szkole w Kopalniach uroczystość gwiazdki. Dzieci przy chętnie odpowiadały szereg kolend i wygłosiły piękne deklamacje. Kier, szkoły Józef Filipowski wystąpił przemówieniem, w którym obdarował każde dziecko przybranymi szkolnymi, laskami, a najbardziej odświeża. Uroczystość zawiązała się na przemianę nauczyciela. Składa się serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do nawigacji serdecznych wstępn przyjaźni między rodzicami a szkołą.

(P) Amatorzy proszku mydłanego.

W nocy na 31 grudnia ub. r. nieznanymi dotychczas sprawcy po zerwaniu pomyłu skradli z wagonu kolejowego na dworcu kolejowym w Orzeszu na szkodę konsumu kolejowego w Orzeszu skrzynię proszku mydłanego „Persil”, „Alboril” i „Kollat”, beczkę szarego mydła, skrzynię makaronu „Triumf”, oraz 2 skrzynki esencji ołow. łącznej wartości około 300 zł. Ostrzeżenie przed ewent. nabyciem skradzionego towaru.

(P) Pokłosie Nowy Sylwestrowej w Obstarach.

W noc Sylwestrową odbywała się na sali p. Barteckiego w Obstarach gmina Radlin zabawa. W czasie zabawy weszła na salę awanturawawicy na urlopie świątecznym w Wodzisławie ezeregowiec Sosna Karol z T. p. p., stacjonowany w Chelmie. Podniecony nadmiarem spożycia alkoholu żołnierz, dobył w pewnej chwili bagnetu z pochwy i wbił go w lewe ramię uczestnika zabawy 22-letniego woźnicy Kowala Tomisła z Głogów, poczem zbiegł w kierunku Wodzisławia.

Z Rybnickiego**(R) Wpadli we własne siła.**

Onegdaj natrafił leśniczy Pasiaka Paweł z Zor w lesie miejskim dwóch osobników przy nastawianiu siodeł na zwierzę. Klusownikami okazali się Pacuła Wład., jego 18-letni syn i Muras Alojzy. Oba osobniki leśniczy przytrzymał i sporządził na nich doniesienie karne.

(R) Przemycal kamienie do zapalniczek.

29-go grudnia posterunkowy w Wilczy Dolnej przytrzymał przemycalnika Piszka Brunona z Kałężnic, któremu odebrał kilkanaście kamieni do zapalniczek, przemycanych z Niemiec. Na Piszka sporządził doniesienie do Urzędu Celnego w Wilczy Dolnej.

(R) Złodziej z chlewiku policjanta.

Onegdaj skradziono st. posterunkowemu policj. Pyszczyńskiemu i Janowi Głasnemu z Rybnickiego kilkanaście rasowych królików. Dochodzenia wykazały, że sprawcami kradzieży są 19-letni Wilhelm Zimny i 22-letni Franciszek Dybala, którym łup odebrano. Część królików zdołał już złodziej zabić.

Z Lublinieckiego**(L) Gwiazdka szkolna w Hadrze.**

W tym roku odbyła się, jak i w latach ubiegłych w miłym nastroju. Na program złożyły się koledy i radosna audycja gwiazdki, której odbiór umożliwił Zarząd Gminny, przez kupno aparatu radiowego. Dzieci zostały obdarowane słodyczkami i przybranymi szkolnymi; na ich kupno Rada Gminna wysygnowała kwotę zł 150.

Z Bielskiego**(B) Teatr Polski w Bielsku.**

Teatr Polski z Katowic wystawi w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 20-tej sztukę Rapackiego „Polityka i Miłość”.

(B) Repertuar kin.

Kino „Miejskie” Bielsko: „Julika”.
Kino „Miejskie” Bielsko: „Taniec miłości”.
Kino „Apollo” Bielsko: „Niedokończona symfonia”.

(B) Nożem w pierś.

Wójcik Karol, murarz z Komorowic pow. Bielska dnia 26 ub. m. około godz. 22-giej w Bielsku na ul. Mickiewicza, przez nieznanego sprawcę został pchnięty nożem w pierś. Za sprawcą zarządzone pościg.

(B) Okradziony dyrektor Tow. Ubezpieczeń.

Dnia 21 ub. m. nieznanymi sprawcami w garderobie teatru miejskiego w Bielsku skradli z kieszeni Schödera Alberta, dyrektora Tow. Ubezpieczeń portfel z gotówką 1100 zł w banknotach po 100 i 50 zł, oraz różne kwity i fotografie.

(B) Włamanie do składu sukna.

31 ub. m. dokonano włamania do składu sukna Markusa Wolfa w Bielsku, ul. Podwale, gdzie skradziono większą ilość sukna. Szkodę nie obliczono.

Z Cieszyńskiego**(C) Bal „Zniesz”.**

Slasy akademicy Twa „Zniesz” urządzają tradycyjny bal w Cieszynej, w sali hotelu „Pod Brązowym Jeleniem”, w sobotę 6 bm. o godz. 21-gi. Protokół przysięgi PP. Prof. U. J. R. Dybolski, Wojewoda Śląski Dr. M. Grażyński i Burmistrz m. Cieszynej Dr. W. Michejda.

Pan poseł Karkoszka naczelnikiem Gminy Plotowice

Katowice 3 stycznia.

W niedzielę 30 grudnia odbyło się w Plotowicach publiczne posiedzenie Rady gminnej. Na wstępie posiedzenia wprowadzono w urząd nowych członków zarządu gminnego w osobach pp. posła Fessera Franciszka, sekretarza magistratu J. Wrasidły, górnika W. Jarczoka, młynarza W. Kluzki, kupca W. Muchy i dwóch członków Rady gminnej w osobach urzędnika przyw. B. Stopki i górnika M. Filipczyka. Następnie uchwalono ordynację w przedmiocie opłat administracyjnych, statut miejscowy w przedmiocie poboru podatku od przyrostu wartości nieruchomości, i statut w przedmiocie poboru opłat od umów o przeniesieniu wartości nieruchomości. Tu zaznaczyć należy, że dotąd po-

datki te pobierał Wydział Powiatowy, z czego gmina otrzymywała tylko 50 procent udziałów, obecnie gmina będzie mogła z tego podatku w całości czerpać dochody.

Po tem zebraniu odbyło się drugie posiedzenie w sprawie wyboru naczelnika gminy. Wyborom przewodniczył delegat Władzy Nadzorczej w osobie wicestarosty dr. Riessa. Rada gmina uchwaliła przeprowadzić wybory bez rozpisania konkursu, poczem za pomocą kartek przystąpiono do wyboru. Z wyniku głosowania otrzymał poseł do sejmiku R. P. p. Jan Karkoszka na 18 głosujących 12 głosów, jedna kartka biała. Prowadzący wybory oświadczył, że poseł Jan Karkoszka został wybrany naczelnikiem gminy Plotowice.

Prehistoryczne wykopaliska w okregu hulczyńskim

Katowice, 3. 1.

W miejscowości Bojanów w okregu hulczyńskim odkryto osiedla z epoki bronzowej z lat między 1400 a 500 przed Chr. Ze znalezionego tam cmentarza urnowego kierownik Urzędu Prehistorji w Raciborzu wydobyl wiele cennych wykopalisk

ceramicznych. Jest to już drugie w ostatnich czasach tego rodzaju odkrycie na Śląsku. Pierwsza została niedawno dokonana w okolicy Opola przez dra Raschkego, gdzie również znaleziono cmentarz urnowy. Podczas budowania stadionu natrafiono na szczątki wsi z epoki bronzowej.



W miasteczku Shelbyville w Ameryce, jak doniosły już o tem depesze, doszło do poważnych zaburzeń, wywołanych tem, że wzburzona ludność usiłowała zniszczyć pewnego murzyna, który miał dokonać gwałtu na 14-letniej białej dziewczęciu. Gdy usiłowania policyj uśmierzania rozruchów nie odniosły skutku, sprowadzono wojsko, mimo to jednak rozwieścienie tłum zdołał podpalić budynek sądowy i więzienie. Na zdjęciu gmach sądu w zgłoszczach.

Huta „Guidotto” wypowiedziała pracę wszystkim urzędnikom

Dyrekcja huty cynkowej „Guidotto” w Chropaczowie wypowiedziała na dzień 31 marca br. pracę wszystkim urzędnikom tam zatrudnionym. Krok ten podyktowany został wielkimi trudnościami dewizowymi, uniemożliwiającymi sprzedaż produktów hut cynkowych i utrudniającymi

sprowadzenie rudy cynkowej z zagranicy. Obecnie bawi na Śląsku delegacja rządu badająca sytuację w przemyśle cynkowym, przyczem w związku z trudnościami, na jakie napotykały huty cynkowe, możliwe jest uruchomienie kopalń rudy cynkowej w województwie kieleckim.

Komornik stanie przed sądem

Na rozprawę do Chorzowa powołano 30 świadków.

Sąd Okręg. w Chorzowie w dniach najbliższych rozpatrywać będzie sprawę przeciwko komornikowi sądowemu Janowi Kaźmierczakowi, który w czasie od roku 1928 do 1932 dopuścił się różnych malwersacji na szkodę Sądu Okręgowego w Tarn. Górach. Jan Kaźmierczak, pełniąc funkcję komornika sądowego, systematycznie sprzeniewierzał

szereg zainkasowanych kwot na rzecz sądów w Tarn. Górach. w Rudzie i Lublińcu. Celem zatajenia popełnionych sprzeniewierzeń defraudant dopuścił się ponadto fałszowania ksiąg. Szkoda wyrządzona wynosi kilka tysięcy złotych. Na rozprawę sądową sąd wezwał 30-tu świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Groźny pożar w Raciborzu

Lokator kawiarni „Residenc” w Raciborzu zginął w czasie pożaru.

Katowice, 3. 1.

W domu, w którym mieści się kawiarnia „Residenc” w Raciborzu wybuchł nocy sylwestrowej groźny pożar, który z błyskawiczną szybkością rozszerzał się i zagrażał sąsiednim domo-

stwom. Mimo wielkich wysiłków straży pożarnej część domu została uszkodzona. Mieszkaniec domu 38-letni Fr. Pyszyk poniósł śmierć wskutek uduszenia kłębami dymu, które przedostały się do jego pokoju.

Odczarowane czary fakirów

Podróżnik francuski, Hellen, jak również austriacki geograf, Kruger, podczas długiego pobytu w Indiach, klasycznie oczyszczone fakirów, poświęcił dużo czasu i uwagi zdabaniu cudów, które wyczyniali oni na oczach widzów. Niechętnie uśmiechnął się do owych „cudów” stał się, po wejściu na kulisy sztuki fakirów, Hellen, który nie tylko wydał książkę z opisem dokładnym narodziejskich pokazów, ale i sam demonstrował publicznie w Paryżu „jak to się robi”. Kruger zaś po dziesięcioletnim pobycie w Indiach doszedł do wniosku, że wszystkie cuda dokonywane przez fakirów są tylko zrzeczeniem trickami. Prawdziwi fakirzy nie udzielają się tłumowi, są to kapłani, którzy strzegą tajemnicy posiadanej i zdobytej wiedzy i nie zgodzą się nigdy na produkowanie swojej wadzy tajemnej, za pieniądze.

Zdaniem Krugera wszyscy t. zw. fakirzy występujący publicznie i obwożeni przez impresariów są tylko zrzeczymi bardzo kuglarzami. Kruger opisuje najbardziej podziwiany przez Europejczyków w Indiach trick z lina. Fakir wyrzuca w górę linę, która staje w powietrzu prosto i sztywno jak kij. W tej chwili rzuca się ku linie pomocnik fakira, mały chłopiec, i drapie się po linie w górę. Górny koniec liny wydaje kłęby dymu, w których chłopiec ginie i znika bez śladu.

Jak to się dzieje? Rozwiązanie zagadki jest proste. Środkowa i górna część liny jest odpowiednio spreparowana. Widzom daje fakir do ręki dla sprawdzenia tylko dolną część liny, a ta jest zwyczajna i naturalna, jak każda lina konopna. W środkowej części liny, wewnątrz jej znajduje się skomplikowany mechanizm. Składają się nań tubki metalowe luźno ułożone, tak, że lina nie traci nic ze swej elastyczności. W każdej tubce znajduje się jeszcze cylinder metalowy. Gdy fakir wyrzuca linę w górę, naciska on jednocześnie dolną tubkę, co zresztą wymaga wielkiej zręczności. Nacisk ten wysysa cylinder z pierwszej tubki i wypycha ją do drugiej tubki. Jednocześnie wypchnięty zostaje cylinder z tubki numer dwa do tubki numer trzy itd. W ciągu kilku sekund cała lina jest w ten sposób usztywniona i sterczy nakształt kija. Kij ten jest dość mocny i może wytrzymać ciężar całego chłopca. Trick ten, jak podaje Kruger, został podpatrzony i zdemaskowany przez pewnego kolejarza angielskiego, który prze kupił za parę funtów pomocnika fakira. Pomocnik wydał mu czarodziejską linę, zawierającą opisany wyżej mechanizm. Ten więc wyczyn fakirów nie ma nic wspólnego z magią i może być zaliczony do rzędn tricków z wariete.

Hellen na pokazach w Paryżu demonstrował między innymi i znany tak dobrze z opisów trick z nasionkiem wkładaniem na oczach publiczności do donicy z ziemi. Po wykonaniu przez fakira kilku gestów nad donicą wyrasta nagle z ziemi drzewko..., które po kilku minutach okrywa się pazkami i kwieciami. I ten „cud” tłumaczy się znajomością pewnych zasad fizyki i botaniki. J. L.

Mozart i Beethoven przyczyną rozvodu

Wysocy oryginalną i rzadko spotykaną sprawę rozwodową miał przed sobą do rozstrzygnięcia sąd okręgowy w Budapeszcie. Wyższy urzędnik państwowy, Władysław S., wystąpił do sądu ze skargą rozwodową przeciw żonie swojej notującą żądanie swoje tem, iż żona jego urzędu ma niesłychane skandale, gdy tylko usłyszy, że powód wykonywa utwory klasyków. Mozarta, Beethovena, Pani S., jak dowodził powód, nie ma zrozumienia dla muzyki klasycznej, która jest znowu najwyższą rozkoszą dla powoda. Po osiemnastu latach pożycia małżeńskiego awantury domowe z rąk sonat Mozarta i Beethovena stały się dla pana S. zbyt przykre i dlatego też prosił on o udzielenie rozwodu. Pani S. nie pozostała dłużna w odpowiedzi swemu małżonkowi i dowodziła przed trybunałem, że pan S. był dla niej uprzejmy i miły tylko w okresie narzeczeństwa, po ślubie zaś stał się soba, tj. okazał się ordynarnym człowiekiem, bez cpań i niesmacznych anegdotów, co się za wychowania, lubując się w grubiańskich dowcipach jego „małż” muzycznej, twierdził pani S. nie wypływa ona z muzykalności wrodzonej, gdyż gra pana S. raz każdego melomana i wyołowywała już niejednokrotnie skargi ze strony sąsiadów. W pierwszej instancji sąd przyznał rację panu S., w drugiej instancji przynajmniej rację pani S., która dowiodła, że maż ją zdradza z pewną aktorką. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok drugiej instancji i orzekł rozwód z winy pana S.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyrob krajowe!

Ogłoszenia: na 1-szej str. tytuł, Zł. 1,-; w tekście Zł. 0,80; w części ogłosz. Zł. 0,25 za 1 wiersz mm. Nekrologi: w tekście do 100 mm, Zł. 35, dalsze Zł. 0,60; na 1-szej str. Zł. 1,-; w części ogłoszeniowej Zł. 0,25 za 1 wiersz mm. Ogłoszenia drobne: a) kupno, sprzedaż, zamiany, ofiarowanych pracy za słowo Zł. 0,10; c) matrymonialne za słowo Zł. 0,30. — Rabaty udzielamy według specjalnej listy rabatowej. — — —